...ata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Kraków. ul. św. Krzyża L. 11.
TELEFONY: Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44
Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV | Kraków, piątek, dnia 12 lutego 1937 r. | Nr 43.

Generalna debata polityczna rozpoczęta

Dyskusja nad całokształtem budżetu w Sejmie

Warszawa, 11. 2. Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Sejmu przystąpiono do generalnej debaty nad preliminarzem budżetowym na r. 1937/38. Marszałek Car otwierając obrady oświadczył, że na podstawie konstytucji prace **Sejmu nad budżetem winny być ukończone do dnia 26 bm.** Następnie marszałek zakomunikował o ustaleniu kontyngentu czasu dla rozprawy ogólnej i rozprawy nad poszczególnymi częściami budżetu. Głosowanie nad projektem ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym w 2 i ewentualnie 3 czytaniu wraz z rezolucjami odbędzie się dnia 24 lutego (środa). Dnia 25 (czwartek) ewentualnie 3 czytanie. gdyby się nie mogło odbyć dnia poprzedniego. Przewidywany przez marszałka czas na rozprawę budżetową obejmuje ogółem 85 godzin, czyli o 6 godzin więcej niż w roku ubiegłym.

REFERAT POS. DUCHA.

Z kolei izba przystąpiła do porządku dziennego. **Głos zabrał sprawozdawca generalny budżetu pos. Duch, komunikując, że komisja budżetowa ustaliła ogólną sumę dochodów państwowych na zł. 2,310,747,702, a wydatki na zł. 2,310,578,479.** Sumy te są mniej więcej o 17 mil. wyższe od tych, które rząd w przedłożeniu swym preliminował. W ten sposób uchwalamy drugi z kolei budżet zrównoważony po 6 latach kryzysowych i chociaż nadwyżka jest mała, wracamy jednak do normalnej gospodarki, w której wszystkie wydatki pokrywane są normalnymi dochodami budżetowymi. Referent spodziewa się, że w przyszłym roku dochody i wydatki nadzwyczajne, należące do 4-letniego planu inwestycyjnego zostaną wcielone do budżetu normalnego.

BEZPIECZEŃSTWO A PROGRAM POLITYCZNY.

Następnie pos. Duch omówił wynik dyskusji komisji budżetowej nad poszczególnymi resortami. Referent wskazał, że **stwierdzono pogarszanie się stanu bezpieczeństwa** przy omawianiu działalności M. S. W. Resort ten jest manometrem ciśnienia procesów wewnętrznych, nurtujących społeczeństwo. Trzeba stwierdzić, że ciśnienie to jest duże i należy się zastanowić, czy przyczyny niepokojów nie leżą w przeroście bezpieczeństwa nad zagadnieniami samorządu i czystej administracji w działalności tego resortu. W trakcie dyskusji zaszło nieporozumienie. Jeden z kolegów mówił o konieczności ustalenia pewnej idei i wyraźnego systemu w rozwiązywaniu problemów polityki wewnętrznej. Spotkał się z zarzutem, iż domaga się programu, którego w swoim czasie opozycja domagała się od marszałka Piłsudskiego. W obozie naszym zawsze panowało silne uprzedzenie do t. zw. programów. I słusznie — nie były to bowiem programy, lecz różne deklaracje i postulaty, nieliczące się z możliwością realizacji, a obliczone na łapanie dusz. Tu chodzi jednak o pewien wewnętrzny plan działania, o linię wytyczną do wewnętrznego użytku. Domaganie się tej planowości jest słuszne. Niechybnie taki plan działania Ministerstwo Spraw Wewnętrznych posiada.

Kto przysłuchuje się debatom zarówno na plenum Sejmu, jak i w komisjach, może zauważyć, że **opinie reprezentowane dawniej przez stronnictwa opozycyjne obecnie wypowiadane są przez posłów, którzy nie mają nic wspólnego z przynależnością do stronnictw opozycyjnych.** Dowodzi to, iż Sejm jest odzwierciedleniem opinii prądów istniejących w społeczeństwie. Poziom obrad jest znacznie wyższy, a poseł wypowiada poglądy i głosuje według swego sumienia.

POTRZEBA KONSOLIDACJI NARODU.

Dziś, gdy nie ma B. B. W. R. pozostało jednak pewne nastawienie myśli. **Czas najwyższy na konsolidację sił wewnętrznych narodu. Należy zakończyć zbyt długi okres przejściowy,** gdyż dalsze jego trwanie groziłoby osłabieniem związku między obywatelami a państwem z tej przyczyny, iż znaczna ilość obywateli nie należących do obozu prorządowego stoi poza możliwością wpływania na sprawy państwowe i nie ponosi za nie odpowiedzialności. **W tym dziele konsolidacji Sejm mógłby odegrać rolę dodatnią i wybitną** (oklaski).

W dalszym ciągu swoich wywodów pos. Duch wskazuje, że jest rzeczą zrozumiałą, że im silniejszą jest władza wykonawcza tym silniejszym powinno być prawo kontroli. Nowa konstytucja wyznaczyła rolę naczelnym władzom państwa pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzplitej. **W nowej konstytucji sejm, rząd i inne naczelne organy stanowią czynniki równorzędne. Zachodzi obawa, aby nie wytworzyły się znowu pewne odchylenia, które by ten stosunek zwichnęły.**

Następnie generalny referent przeszedł do scharakteryzowania przebiegu dyskusji budżetowej w komisji, przypominając m. in. że wielokrotnie **wysuwano zagadnienie unifikacji prawa budżetowego** i że niektórzy posłowie narzucali nawet rządowi termin wniesienia odnośnej ustawy. Dziś, po uchwaleniu konstytucji i po dwuletniej praktyce w nowych warunkach, **nic nie** stoi na przeszkodzie, aby zagadnienie to zrealizować.

Pierwsze głosy w dyskusji

Warszawa, 11. 2. (Tel.). Po referacie posła Ducha, który mówił przez przeszło 1½ godziny, rozwinęła się dyskusja. Kolejkę mówców rozpoczął **ks. Lubelski,** który postawił m. in. **postulat dogadania się z chłopami polskimi.** Kochają oni Polske — mówił — i chcą jej służyć. Przyczynili się do Cudu nad Wisłą i dziś gotowi są chwycić łańcuch i ciągnąć Polskę wzwyż, chcą jednak, żeby ich słuszne postulaty były spełnione. **Jeżeli domagają się amnestii dla swego przywódcy i zmiany ordynacji wyborczej. to świadczy to tylko o przywiązaniu ich do swego obozu i o tym, że poczuwają się do odpowiedzialności za losy państwa.** Ponad to ks. poseł Lubelski nawoływał do **sprawiedliwości społecznej,** wskazując, że w ostatnim roku wiele się zmieniło na lepsze, ale istnieje jeszcze dekret emerytalny, ustawa uposażeniowa, kumulacja posad, głodowe płace robotników, wielkie pensje dyrektorów itd. Trwa zwyczaj, że prawie każdy wysoki dygnitarz prócz emerytury otrzymuje lukratywne stanowisko w przemyśle lub stanowisko pisarza hipotecznego. Mówca krytykuje dalej zwyczaj zatrudniania bezpłatnie nauczycieli itd. Najskuteczniejszym środkiem walki z potężną falą komunizmu jest realizacja haseł sprawiedliwości społecznej.

Poseł **Wymysłowski** robotnik z Łodzi, przypuścił **wielki atak na przemysłowców,** utrzymując, że nie mają oni pieniędzy na płace robotników, ale znajdują je na wywóz za granicę. Mówca przypomina, iż na posiedzeniu z 2 grudnia zapytał p. wicepremiera o nazwiska tych którzy wywieźli złoto za granicę, ale odpowiedzi dotąd nie otrzymał. Dawniej było w Polsce przysłowie, że milczenie jest złotem, ale teraz można powiedzieć że milczenie znaczy to. iż złoto było, ale zostało wywiezione za granicę.

Posłanka **Prystorowa** narzekała na kiepskie wykonywanie ustaw, wskazując że ustawa przyjęta przez parlament przeszedłszy do aparatu wykonawczego musi czekać całe lata na wykonanie. Obywatel nigdzie nie może znaleźć posłuchu, jest jak piłka przerzucany od ministerstwa do ministerstwa nie raz przy akompaniamencie lekceważącego stosunku. Jako najjaskrawszy przykład przytacza posłanka Prystorowa dzieje ustawy o uboju mechanicznym, która w wykonaniu wygląda tak, że jako pieczątek do znaczenia mięsa używa się starych szpulek od nici a kontyngenty uboju rytualnego są w niektórych miastach większe od ilości zabijanych tam sztuk.

Poseł **Hermanowicz zaatakował polską młodzież,** utrzymując, że młodzi zamiast być spadkobiercami tych, którzy wzlatywali w rajskie krainy ułudy, łagodnie drzemią, rwąc się niekiedy od jarzma obowiązków służbowych, lub tęsknie wyglądając karawanów swoich spadkodawców. **W obronie młodzieży wystąpił poseł Bakon,** podnosząc. że na szczęście słowa posła Hermanowicza nie są prawdziwe, bowiem nasza młodzież jest wartościowa, zaś poseł Hermanowicz musiał się stykać z młodzieżą ozobliwą. skoro mógł dojść do takich wniosków.

Dokoła referatu politycznego płk. Miedzińskiego

Warszawa, 11 lutego (Telef.). W związku z zapowiedzią jutrzejszego (w piątek) referatu posła Miedzińskiego, w kołach politycznych rozeszły się pogłoski, jakoby w sobotę 13 bm. należało się spodziewać jakichś ważnych wydarzeń i jakoby wówczas miała być ogłoszona enuncjacja polityczna, do której w kołach prorządowych przywiązują dużę wagę. Zdaje się, że pogląd ten jest oparty na mało wiarygodnych źródłach, tym bardziej, że jutrzejszy referat p. Miedzińskiego ma być utrzymany w ścisłej tajemnicy. P. Miedziński interpelowany przez sprawozdawców politycznych o treść swego referatu powiedział, że absolutnie nic z niego nie ujawni, a wszystkie wiadomości, które by się na ten temat ukazyły zaprzeczy.

——ogo——

Co się dzieje z Tuchaczewskim?

Moskwa 11 lutego. (PAT). Marszałek Tuchaczewski od pewnego czasu, a zwłaszcza od ostatniego procesu 17. nie ukazuje się publicznie, Nie był on obecny, ani na przyjęciu u Litwinowa, wydanym na cześć ministra Holsti, ani też na raucie w hotelu „Metropol“, wydanym przez min. Holsti **Według pogłosek marszałek Tuchaczewski jest jakoby w niełasce.** Koła urzędowe tym pogłoskom zaprzeczają, oświadczając, iż przebywa na urlopie w Seczi na Kaukazie.

——00()00——

Walki o drogę Walencja-Madryt

Teneryfa, 11. 2. (PAT). **Radioclub donosi, iż wczoraj nad Madrytem dokonała lotów eskadra samolotów powstańczych w liczbie 15. Wojska powstańcze kontynuowały wczoraj ofenzywę w kierunku drogi do Walencji, zajmując miejscowość Organda. Wojska regularne oraz Legia popierana przez tanki zaatakowała brzegi rzeki Manzanares, zajmujac okopy nieprzyjacielskie na przestrzeni 14 mil. Wojska rządowe opuściły swe pozycje, pozostawiając na polu walki 800 zabitych i przeszło 100 rannych. Wojska powstańcze zajmują obecnie wzgórza, dominujące nad drogą do Walencji i część samej drogi.**

Według informacyj głównej kwatery powstańczej, droga do Guadalajara, przechodząca przez Cuenca, stanowi obecnie jedyną linię komunikacyjną, łączącą Madryt ze światem zewnętrznym.

Pomyślny przebieg dalszych operacyj w prow. Malagi

Sevilla, 11. 2. (PAT). **Według komunikatu wojsk powstańczych, operacje w prowincji Malaga rozwijają się pomyślnie. Wojska powstańcze zajęły dalsze miejscowości.** W Maladze aresztowano przewodniczącego konferencji narodowej pracy, b. burmistrza oraz 150 oficerów, którzy służyli w wojskach rządowych. Liczba aresztowanych sięga obecnie 1.550 osób.

Powstańcy zdobywszy Malagę znaleźli tam wielkie ilości materiału wojennego, którego ustępujące wojska rządowe nie zdołały wywieźć. W ręce powstańców wpadło m. in. 10.000 baryłek nafty, 4.000 benzyny. pociąg pancerny, 5 parowozów, ponad 1000 wagonów, magazyny mąki, konserw, suszonych jarzyn i wiele ton dynamitu. W Maladze przywrócono spokój i porządek. — **Wszystkie ulice przybrane są odświętnie flagami narodowymi i emblematami Falangi i Requete.** Okręty floty powstańczej krążą wzdłuż wybrzeży od portu w Maladze do Motril, współdziałając z wojskiem lądowym w pościgu za nieprzyjacielem, uciekającym w kierunku Almeria. Niewielkie oddziały oczyszczają teren okoliczny. gdzie drobne oddziały przeciwników sa otoczone lub też pozostały poza posuwającym się naprzód czołem natarcia wojsk powstańczych.

Między rządem Caballero a gen. Franco nie toczą się rokowania

Londyn, 11 lutego (PAT). W Londynie zaprzecza się jakoby rząd Caballero zwracać się miał do gen. Franco o zawieszenie broni. Na rozejm, zdaniem miarodajnych kół angielskich, jest dziś daleko mniej szans, niż kiedykolwiek przedtem. **W brytyjskich kołach urzędowych nadają też małe znaczenie próbie nacjonalistów katalońskich nawiązania kontaktu z gen. Franco.** Rząd barceloński, według informacyj otrzymanych dziś w Londynie zdecydowany jest stawić wojskom generała Franco stanowczy opór, gdyby zaatakowały one Katalonię. Wczoraj do późnej nocy obradował gabinet kataloński, który dla przygotowania obrony Barcelony uchwalił dekret mobilizacyjny, powołujący bezzwłocznie do czynnej służby roczniki 1914 i 1915. Gabinet zdecydował również włączyć milicję do armii i utworzyć z milicji i wcielonych do służby roczników armię ludową. Armia ta stać będzie pod jednolitym kierownictwem. Rząd kataloński postanowił również powołać do życia specjalną radę obrony Katalonii i przystąpić bezzwłocznie do szeroko zakrojonych robót fortyfikacyjnych, do wykonywania których przydzieleni będą ci wszyscy, którzy nie pełnią służby w armii.

W londyńskich kołach miarodajnych liczą się z tym, iż wojna domowa w Hiszpanii potrwa jeszcze co najmniej dalszych 6 miesięcy.

NOWE PISMO P. MORACZEWSKIEGO.

Warszawa, 11 lutego (Telef.) **W środę ukazał się w Warszawie pierwszy numer nowego** organu p. Moraczewskiego, dziennika **p. tyt.:** „Głos Powszechny“ Przypomnieć należy, że ukazanie się tego pisma było zapowiadane już od kilku tygodni.

Ponad 10 miliardów zł. na zbrojenia angielskie

Londyn 11 lutego (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin kanclerz skarbu Neville Chamberlain zapowiedział emisję pożyczki na cele obrony państwa, zaznaczając, iż rząd zamierza już teraz złożyć w parlamencie projekt ustawy, na podstawie którego byłby upoważniony do wyszukiwania środków materialnych i używania wszelkiego rodzaju nadwyżek budżetowych na cele obrony państwa przez pewien określony przeciąg czasu. Z kredytów na obronę państwa tworzone będą corocznie rezerwy na spłatę oprocentowania nowych zobowiązań, a następnie na zwrot tych zobowiązań w okresie co najwyżej 30 lat.

Projekt ustawy o pożyczce na cele obrony państwowej, przewiduje sumę około 400 milionów funt., rozłożoną na okres pięcioletni.

(Zważywszy, że funt szterlingów kosztuje około 26 zł. suma pożyczki w przeliczeniu na złote wynosi około 10.400.000.000 zł. — Uw. Red.).

Ś. † p.

Józef Winkowski

b. dyrektor Gimnazjum Polskiego w Cieszynie, emer. dyr. V Państwowego Gimnazjum w Krakowie, kawaler oficerskiego krzyża „Polonia Restituta",

zmarł w Krakowie, opatrzony św. Sakramentami, w 86 roku życia dnia 11 lutego br.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odbędzie się w sobotę o godz. 11.30 w kaplicy cmentarnej, po czym nastąpi złożenie zwłok do grobu.

Rodzina.

56 rewizyj w Warszawie

Warszawa, 11. 2. (Tel.). Nocy ubiegłej funkcjonariusze policji politycznej przeprowadzili 56 rewizyj w mieszkaniach osób, podejrzanych o działalność komunistyczną. Aresztowano 51 osób, w tym 14 kobiet, znaleziono obfity materiał w postaci ulotek, instrukcji itd.

Ostra interpelacja w Sejmie na marginesie książki p. Szeby

Warszawa, 11. 2. (Telef.) Poseł Jan Walewski zgłosił na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu interpelację do pana ministra spraw zagranicznych w sprawie antypolskich, też czeskiej polityki zagranicznej, sformułowanych w książce czeskiego ministra pełnomocnego w Bukareszcie p. Szeby, a opatrzonej wstępem ministra spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej p. Krofty.

Interpelację tę podajemy poniżej w wyjątkach: Przed kilku miesiącami ukazała się książka czeskiego polityka, ministra pełnomocnego w Bukareszcie, bardzo bliskiego współpracownika ex-prezydenta Masaryka, męża zaufania prezydenta Benesza, b. generalnego sekretarza stronnictwa narodowo-socjalistycznego w Czechosłowacji p. Szeby pod tytułem „Rosja a Mała Ententa w polityce światowej". Książka ta, nagrodzona na konkursie miasta Pragi, opatrzona wstępem urzędującego ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji p. Krofty, zawiera nie tylko tendencyjne i niezgodne z prawdą przedstawienie szeregu historycznych wypadków, złączonych z dziejami naszych walk o niepodległość i o granicę Rzeczypospolitej. Formułuje ona program polityki czeskiej, wrogiej interesom naszego państwa.

Tendencje czeskiej polityki zagranicznej, wyrażające się w dążnościach posiadania przez Czechosłowację wspólnej granicy z Sowietami znalazły w książce p. Szeby swój pełny wyraz. Zaopatrzenie tego rodzaju pracy wstępem przez pana Kroftę wydaje się być niczym innym. jak oficjalnym wyznaniem tego programu, którego poszczególnych tez rozwojowych jesteśmy świadkami od dawna.

Jego etapy to: antypolska działalność czeskich delegatów w Wersalu, skierowujących wszystkie swe wysiłki przeciw dążnościom naszym złączenia ziem polskich w jedno państwo, to napaść na Polskę w styczniu 1919 r., w momencie najgorętszych walk naszych o utrzymanie państwowego bytu, to niedopuszczenie do Polski transportów amunicyjnych w roku 1920, w okresie decydujących walk, to cała nieprzyjazna gra na konferencji paryskiej, przed Radą Najwyższą, czy w Spaa, to ustawiczne łamanie umowy o sprawach śląskich z roku 1925 i uciskanie ludności polskiej na Śląsku zaolzańskim, to wreszcie tolerowanie na swym terytorium i popieranie przez Czechosłowację wrogiej, wywrotowej roboty terrorystycznej organizacji ukraińskiej wymierzonej przeciwko państwu polskiemu.

Pragnę tylko pod adresem pana ministra spraw zagranicznych sformułować pytanie, jak ocenia on fakt opatrzenia kłamliwej z gruntu i wrogiej w stosunku do Polski książki ministra Szeby, wstępem, podpisanym przez aktualnego kierownika czeskiej polityki zagranicznej. Opinia polska domaga się odpowiedzi na jasno sformułowane pytanie: jak rozumieć wyłaniający się spoza zasłony enuncjacyj czeskich na temat „braterstwa słowiańskiego", wrogi program polityczny względem Polski i co znaczą fantastyczne pomysły p. Szeby, dotyczące zmian terytorialnych? Czy wierzyć pokojowym przyjaznym zapewnieniom, wypowiadanym przez Czechosłowację, wówczas, gdy padają uroczyste deklaracje kierowników czeskiej nawy państwowej o ich dążeniu do życzliwych i dobrych stosunków z Polską — czy też słowa ich nie posiadają żadnej wartości, a właściwe ich tendencje rozumieć mamy w ten sposób, jak sformułowane są one w książce ministra Szeby i w kontrasygnacie czeskiego ministra spraw zagranicznych?

— 000 —

Niesłychana demonstracja żydowskiego Bundu przed uniwersytetem w Warszawie

Warszawa, 11. 2. (Telef.). Dziś o godz. 10 rano przed Uniwersytetem w Warszawie zjawiła się większa gromada młodzieży bundowskiej wraz z robotnikami żydowskimi. Zajęli oni oba chodniki Krakowskiego Przedmieścia i przystąpili do rozrzucania ulotek, skierowanych do polskiej młodzieży akademickiej. W ulotkach tych podpisanych przez komitet centralny Bundu w Polsce, bundowskie organizacje młodzieży akademickiej oraz przez redaktora odpowiedzialnego Ehrlicha, autorzy wzywają na czterech stronach ulotki młodzież akademicką do podjęcia natychmiastowej walki z faszyzmem oraz z kapitalizmem żydowskim i polskim. Wśród młodzieży polskiej wywołało to wielkie oburzenie, które wyładowało się m. in. na Wydziale Prawnym. Mianowicie koło godz. 11 w przerwie między wykładami doszło do ostrych zajść między narodowcami a żydami, w wyniku których poraniono trzech żydów. Rannych umieszczono w szpitalu.

— o-o-o —

Komunikat oficjalny o wizycie min. spraw zagr. Finlandii w Moskwie

Moskwa, 11 lutego (PAT). Fiński minister spraw zagranicznych Holsti zwiedził „dom czerwonej armii" i złożył wizytę komisarzowi Litwinowowi, który z powodu grypy nie opuszcza swego mieszkania.

W wyniku rozmów prowadzonych w Moskwie ogłoszono komunikat oficjalny następującej treści: Komisarz spraw zagranicznych Litwinow odbył kilka rozmów z przybyłym do Moskwy ministrem spraw zagranicznych Finlandii Holstim. Narady te umożliwiły przeprowadzenie przyjaznej wymiany poglądów na zagadnienia, dotyczące stosunków sowiecko-fińskich oraz całokształtu sytuacji międzynarodowej. W rezultacie tej wymiany zdań obie strony doszły do konkluzji, iż ramy istniejących między Z. S. R. R. a Finlandią układów dają możliwość rozwinięcia bez przeszkód i umocnienia stosunków przyjaźni i dobrego sąsiedztwa między obu państwami i że do tego dążą i dążyć będą nadal oba rządy. Obaj ministrowie stwierdzili następnie, że sytuacja międzynarodowa w chwili obecnej wymaga specjalnych wysiłków ze strony państw pokojowo nastrojonych celem zapewnienia konsolidacji ogólnego pokoju na podstawie zasad Ligi Narodów i że skierowana ku temu polityka zewnętrzna rządów Z. S. R. R. i Finlandii stwarza między nimi możliwość pożytecznej współpracy.

Stan temperatury i śniegu

Warszawa, 11 lutego (PAT). Stan pogody w Polsce dziś o godzinie 14:

W wileńskim, na Polesiu, Wołyniu oraz w Polsce środkowej było dziś w godzinach popołudniowych chmurno i padał tam przelotny śnieg, na pozostałym zaś obszarze kraju panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennym. Temperaturę o godzinie 14 notowano: —5 st. w Lidzie, —4 w Wilnie, Grodnie i Brześciu, —3 w Białymstoku, Łucku, Tarnopolu i Zaleszczykach, —1 we Lwowie, 0 w Warszawie i Lublinie, 1 w Bydgoszczy i Kielcach, 2 w Gdyni, Poznaniu i Katowicach, a 3 w Grudziądzu, Kaliszu i Krakowie.

Komunikat śniegowy dla narciarzy: Warunki śniegowe na obszarach górskich po przejściowej odwilży wskutek świeżych opadów śnieżnych uległy znowu poprawie i są obecnie bardzo dobre w partiach wyższych powyżej 700 m. W dolinach i na podejściach śniegu mniej i dobre warunki są tam dopiero powyżej 400 m. Wszędzie puch świeży lub zsiadły.

Grubość pokrywy śnieżnej wynosi: na Równicy 36 cm., na Baraniej Górze 107 cm., na Pilsku 120, na Babiej Górze 134, na Bukowinie 65, w Zakopanem 45, na Hali Chochołowskiej 83, w Dolinie 5-ciu Stawów 180, w Morskim Oku 99, w Roztoce 68, w Krynicy 38, na Jaworzynie 77, w Siankach 55, pod Pikujem 105, w Rafajłowej 30, w Worochcie 32, na Zaroślaku 104, na Pop Iwanie 92 cm.

Wyrok na red. Mackiewicza za obrazę wojewody śl. zatwierdzony

Katowice, 11 lutego (PAT). Sąd Apelacyjny w Katowicach rozpatrywał dziś sprawę przeciwko redaktorowi naczelnemu „Słowa" wileńskiego St. Mackiewiczowi, oskarżonemu o zniesławienie wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego w artykule p. t.: „Fiureria bez ideologii". Wyrokiem pierwszej instancji red. Mackiewicz skazany został na 3 miesiące aresztu i 300 zł. grzywny. Od tego wyroku tak oskarżony jak i prokurator wnieśli apelację. Sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Kolejki dojazdowe pod Warszawą nadal strajkują

Warszawa, 11 lutego (Telef.). Na kolejkach dojazdowych położenie nie uległo zmianie. Żaden pociąg towarowy czy też osobowy nie odszedł, ani nie przyszedł. Dziś w godzinach przedpołudniowych w inspektoracie pracy odbyła się konferencja przy udziale delegatów dyrekcji kolejek i strajkujących. Konferencja nie dała konkretnych wyników, w związku z czym Ministerstwo Opieki Społecznej wezwało powtórnie obie strony na konferencję porozumiewawczą. (Szczegóły o zatargu na str. 6. — Uw. Red.).

Wizyta min. Neuratha w Wiedniu

Berlin, 11. 2. (PAT). Wyjazd niemieckiego ministra spraw zagranicznych von Neuratha do Wiednia, ustalony na 21 bm. jest pierwszą oficjalną wizytą ministra Trzeciej Rzeszy w stolicy Austrii. Jest to odpowiedź na wizytę austriackiego sekretarza stanu Schmidta w Berlinie w listopadzie r. ub. Na tle zbliżenia włosko-niemieckiego i włosko-węgierskiego oraz wpływów włoskich w Wiedniu pogłębienie bezpośrednich stosunków między mężami stanu Niemiec i Austrii nabiera specjalnego znaczenia dla dalszego rozwoju sytuacji w zagłębiu naddunajskim. Niemieckie koła polityczne oczekują, że rozmowy wiedeńskie min. von Neuratha potwierdzą i wzmocnią żywotność układu niemiecko-austriackiego z lipca r. ub.

Sprawa jednolitego dowództwa sił zbrojnych Francji

Paryż, 11. 2. (PAT). Komisja wojskowa Izby Deputowanych w czasie obrad nad rządowym projektem ustawy o organizacji narodu na wypadek wojny, przystąpiła z kolei do dyskusji nad artykułem, przewidującym sprawę wprowadzenia jednolitego dowództwa nad wszystkimi siłami zbrojnymi Francji, t. j. nad armią, marynarką i lotnictwem. W czasie dyskusji ujawniły się dwie koncepcje; część deputowanych stanęła na stanowisku, przewidującym powołanie przez rząd jednolitego dowództwa tylko w okresie wojny, druga grupa opowiedziała się za jednolitym dowództwem zarówno w czasie wojny, jak i w czasie pokoju. Ponieważ nie można było uzgodnić poglądów na ten temat, jak również ze względu na powagę zagadnienia, które ostatnio wysunęło się we Francji na jedno z głównych zagadnień polityki obrony kraju, obrady komisji nad tą sprawą odroczono.

Wahania na giełdach

Warszawa, 11. II. Na dzisiejszych giełdach walutowych zanotowano poważne wahania kursowe. Poważnie osłabł Zurich i Amsterdam, słabszą również tendencje miał Nowy Jork. Nieco mocniejszy był przede wszystkim frank francuski, a poniekąd również Londyn. W terminowych notowaniach franka fr. w Londynie deporty wykazują wyraźne osłabienie: jednomiesięczny do 0,76, 3-miesięczny zaś do 2:93. Świadczy to również o poprawie kursu franka.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11. 2. (Tel.). Giełda dewizowa: Holandia 288.00, Berlin sprzedaż 212.78 kupno 211.94, Buksela 89.4. Gdańsk 100.00, Londyn 25.90, Nowy Jork 5.28 jedna czwarta. Paryż 24.65, Praga 18.42, Zurych 120.50, Wiedeń 99.00, Mediolan sprzedaż 27.98, kupno 27.78. Marka niemiecka srebrna sprzedaż 131.00, kupno 127.00, 4% pożyczka konsolidacyjna 50.38, 7% stabilizacyjna 450.00, inwestycyjna 1. em. 64.75 dolarówka 48.00, 5% konwersyjna 53.76 6% dolarowa 63.00.

Akcje: Bank Polski 108.00, Lilpop 13.30, Ostrowiec 28.50, Starachowice 32,30.

P. MIN. PONIATOWSKI U P. PREZYDENTA

Warszawa, 11 lutego (PAT). Pan Prezydent Rzplitej przyjął dziś po południu ministra rolnictwa i reform rolnych J. Poniatowskiego.

A. Nowaczyński zwrócił order Białego Lwa

Adolf Nowaczyński wystosował do redakcji dziennika „A. B. C." list, w którym pisze: „Z wielką przykrością zdecydowałem się odesłać dnia 10 bm. p. posłowi Czechosłowacji dr. J. Slavikowi odznaczenie Lwa Białego, jakie otrzymałem od rządu czeskosłowackiego w uznaniu publicystycznych prac za zbliżeniem polsko-czechosłowackim przez trzydzieści pięć lat w prasie naszej i czeskiej zamieszczanych. Nadmieniam jeszcze, że odznaczenie to miałem zamiar odesłać już dwa lata temu, zaraz po ustąpieniu najczcigodniejszego prezydenta T. G. Masaryka. Powstrzymałem się w oczekiwaniu poprawy sąsiedzkich „pobratymczych" stosunków. Ponieważ nastąpiło pogorszenie, a wreszcie czeski projekt (oficjalnie firmowany) rozbioru Polski, przeto odznaczenie Lwa Białego odsyłam i z zaszczytu odznaczenia rezygnuję".

Grad konfiskat w Krakowie

Kraków, 11 lutego. W dniu dzisiejszym w Krakowie uległ konfiskacie pierwszy numer organu Z. Z. Z. „Głos Powszechny" za artykuł Moraczewskiego. Władze krakowskie skonfiskowały również „Młodą Myśl", „Dziennik Popularny", „Bunt Młodych", „Najes Folkscejtung", biuletyn Agencji „Press", tygodnik satyryczny „Mucha" i książkę Borucha Gelmana o Rosji sowieckiej p. t. „Incoje". Poza tym sensację wywołało skonfiskowanie szeregu książek niemieckich, nadesłanych ostatnio do księgarń krakowskich, których treść dotyczy Rosji sowieckiej.

Na tropie sensacyjnej afery

Kraków, 11 lutego. Policji krakowskiej doniesiono o nadużyciach pieniężnych popełnionych w Związku zawodowych tancerzy i tancerek. Władze wdrożyły dochodzenie. Ze względu na dobro śledztwa nie możemy podać bliższych szczegółów, tej afery.

Na straży morza

Chlubimy się Gdynią, cieszymy się wszelkim przejawem jej rozwoju, a każdy nowy statek handlowy budzi w nas radość, każda nowa linia wpaja w nas świadomość, że to nowa nić wiążąca nas ze światem węzłami interesów handlowych, które, zwłaszcza dziś, krzyżują się w najrozmaitszy sposób z zagadnieniami politycznymi. Doceniamy Gdynię, doceniają ją obcy. Przenikliwy i bystry i tak jeszcze niedawno wpływowy w Sowietach publicysta Radek, którego jako bolsze wika i żyda o specjalne sympatie dla Polski posądzać nie możemy, zwiedziwszy w r. 1933 w czasie pobytu w Polsce Gdynię musiał przyznać, że „postawienie Gdyni zadecydowało o dostępie Polski do morza raz na zawsze".

OBRONA MORZA.

Nasza marynarka wojenna co roku w dniu 10 lutego obchodzi uroczysty swój dzień: przypomina nam ona, że tegoż dnia przed 17 laty nad morzem odbył się symboliczny akt, który świadczył, że naprawiamy jedno z naszych najcięższych zaniedbań historycznych i wracamy nad morze. Generał Józef Haller wrzucając złoty pierścień w fale Bałtyku dokonał zaślubin Polski z morzem, dokonał aktu, który świadczyć miał, iż odtąd Polska nigdy się z nim nie rozłączy i że swój skrawek wybrzeża otoczy gorącą miłością i opieką, wyrwać go sobie nie pozwoli i bronić go będzie jako najważniejszej pozycji odrodzonej Polski.

W całości zagadnienia obronności naszych granic kwestia obronności wybrzeża odgrywa niezmiernie doniosłą rolę. Jakoś zbyt mało o tym mówimy, jakbyśmy w obliczu takich potęg morskich, jak Anglia, Stany Zjednoczone, Japonia i Włochy, które ośmieliły się wyzwać w czasie zatargu o Abisynię potęgę Anglii, na wyzwanie nieprzygotowaną, — czuli nikłość naszych środków nie po zwalających nam zaspokoić innych nieraz wprost elementarnych potrzeb. Stąd tu i ów dzie wątpienie i sceptycyzm, czy podołamy.

JAKIEJ FLOTY NAM POTRZEBA.

Sceptycyzm ten jest całkowicie nieuzasadniony. Przede wszystkim uświadomić so bie musimy, że nie potrzebujemy budować floty, która by swoją potęgą dorównała naszym sąsiadom, musimy natomiast mieć taką siłę morską, która by świadczyła, że nie jesteśmy wartością zbyt małą, by nie należało się z nią liczyć i by można nas było bezkarnie napaść na morzu. Musimy mieć taką flotę morską, byśmy w oczach tych państw, na które w potrzebie liczyć będziemy mogli, przedstawiali realną wartość i na morzu.

Na zagadnienie obrony morskiej musimy zwrócić uwagę szczególnie od roku bieżącego, gdyż po wygaśnięciu w dniu 1 stycznia międzynarodowych umów, ograniczających zbrojenia morskie rozpoczyna się wiel kie współzawodnictwo w budowie jednostek morskich. Niemcy potargawszy w strzępy ostatnie karty traktatu wersalskiego, nie czując się niczym skrępowane. Skierowawszy wszelkie siły ku odnowieniu swej potęgi militarnej, co chwila spuszczają na swe wody nowe groźne stalowe twierdze wodne.

CO POSIADAMY.

Marynarka polska posiada obecnie cztery kontrtorpedowce, z czego dwa są w budowie, pięć łodzi podwodnych, przy czym dwie są również dopiero w budowie, posiada stawiacz min, kilkanaście mniejszych okrętów wojennych oraz lotniczy dywizjon morski. Rok 1936, w którym spuszczono na morze trzy większe jednostki i kilka pomniejszych, stanowi w zakresie budowy naszej floty morskiej pozycję szczególnie doniosłą. W roku tym wyprzedziliśmy już czwarte z państw bałtyckich, ale jesteśmy jeszcze za Danią i w znacznej odległości od Szwecji.

WŁASNA STOCZNIA.

Podstawowym warunkiem szybszego rozwoju naszych środków obronnych u wybrze ża jest pomyślny rozwój gospodarczy. Poseł Wierzbicki przemawiając na wtorkowym plenarnym posiedzeniu Sejmu przy omawianiu zamierzeń inwestycyjnych, przedstawionych przez rząd w znanym planie, słusznie podniósł, że „morze energii wyzwolone przy realizowaniu planu przez całą Rzeczpospolitą będzie parło do polskiego morza". Pewne oznaki wskazują, że w zakresie kryzysu przeszliśmy już najgorsze, że się podnosimy z tego niesłychanego upadku gospodarczego, który zepchnął nas niżej, niż kogokolwiek. Wzmocnienie gospodarcze musi przynieść środki na stocznie w Gdyni, która by pozwoliła nam budować u siebie jednostki floty morskiej, zamawiane dotąd we Francji, czy gdzieindziej. Rozwój naszej floty morskiej musi stać się naszą ambicją narodową, a wytrwały i codzienny trud bez niepokoju, zaprowadzi nas nieugięcie do tego momentu, że i na naszą marynarkę wojenną spoglądać będziemy z dumą, jak dziś spoglądamy z dumą na port w Gdyni. Od nas zależała budowa Gdyni, od nas również zależy, by na jej straży, by na straży naszego Bałtyku stanęła należyta siła. p. z.

Przegląd prasy...

Atak grupy pułk. Sławka

O działalności grupy pułk. Sławka zamieszcza „Goniec Warszawski" następujące uwagi:

„Niejednokrotnie informowaliśmy Czytelników, że grupa płk. Sławka i zblokowani z nią konserwatyści korzystają z każdej okazji, **aby wyrazić swe niezadowolenie z rządu Składkowski-Kwiatkowski.** Szczególnie grupy te atakowały politykę rządu na odcinku lasów państwowych, bijąc bezpośrednio w min. Poniatowskiego, którego konserwatyści chcą zmusić do porzucenia teki ministra rolnictwa.

Wczoraj obie wspomniane grupy powtórzyły swój atak na gospodarkę w lasach państwowych, przy czym zyskały w Sejmie większość. Jest to do pewnego stopnia votum nieufności dla min. Poniatowskiego. Nareszcie Sejm wyprostował się — cieszyli się posłowie z wymienionych wyżej grup. — Posłowie nie dali się zastraszyć. Jesteśmy na najlepszej drodze do odbudowania powagi obecnego Sejmu.

Trzeba bowiem pamiętać, że zarówno konserwatyści, jak i grupa płk. Sławka rzucili przed kilku miesiącami hasło wzmocnienia powagi Sejmu".

Związek Naucz. Pol. a żydzi

„ABC" pisze o kursie dla nauczycieli zorganizowanym latem ub. roku we Lwowie przez Związek Nauczycielstwa Polskiego i przytacza za jego organem „Przegląd Nauczycielskim" spis wykładowców na tym kursie:

„Oto wykłady i prelegenci: Prawo — dr E. Aleksandrowicz. Zagadnienia społeczno-gospodarcze — dr A. Bardach. Socjologia — dr Chałaciński. Historia filozofii — dr Elzenberg. Filozofia pedagogiki— dr S. Hessen. Filozofia, psychologia — dr Ichheiser. Ustrój szkolnictwa — dr A. Jakiel. Pedagogika — dr Odrzywolski, b. dyrektor gimn. żydowskiego w Warszawie. Testy psychologiczne — dr J. Pieter. — Technika pracy umysłowej — dr St. Rudniański. Niektóre zagadnienia z biologii— dr J. Skowron. Psychologia — dr T. Witwicki. Etnografia — dr K. Zawistowicz.

Sekretarzem generalnym tych kursów był dr Jakub Wachtel. W rezultacie na 13 wykładowców było 9 żydów, a na dokładkę sekretarz główny. **Sam cymes nauki polskiej.**

„Kształć się, rzeszo nauczycielska, pod czujnym okiem rabinów; ależ przepraszam, chciałem powiedzieć pod okiem mistrzów. Kierownictwo Nauczycielstwa Polskiego nie tylko o byt twój walczy, ale wydaje dla ciebie i innych folksfrontowe dzienniki, daje ci wspaniałych prelegentów, z których niejeden mógłby być ozdobą uniwersytetu w Tel Awiw.

„ABC" proponuje wobec tego

„...przeniesienie władz Z. N. P. wraz z meblami do Moskwy, albo do Tel. Awiw. Do wyboru tu, albo tam, byle zaraz. — Chodzi bowiem o to, by nauczycielstwo polskie raz nareszcie mogło odetchnąć czystym, polskim powietrzem".

Postępy niemczyzny na Pomorzu

„Słowo Pomorskie" poświęca artykuł wstępny siedemnastej rocznicy objęcia wybrzeża morskiego przez wojsko polskie omawiając przy tej sposobności bilans plusów i minusów w ciągu okresu, który minął od tego czasu.

Do minusów zaliczyć trzeba przede wszystkim:

„postępy niemczyzny na Pomorzu. Akcja niemiecka w naszej dzielnicy rozbudowuje niepostrzeżenie, lecz bardzo konsekwentnie pomost niemiecki między Prusami Wschodnimi a Pomeranią. Szczególnie mocno zaznacza się wzrost niemczyzny na nizinie nadwiślańskiej, ciągnącej się od Świecia aż do Topolnej i Grabowa, gdzie stale obserwuje się nabywanie gospodarstw rolnych przez Niemców. A nie należy zapominać, że **w rękach niemieckiej mniejszości, która stanowi 10 proc. ludności Pomorza, znajduje się 70 proc. wielkiej własności ziemskiej i około 40 proc. miejskiej. Jeszcze gorzej wygląda sprawa spółdzielni mleczarskich i rolniczo-handlowych.**

Cyfry te dobitnie obrazują upośledzenie gospodarcze, w jakim znajdują się Polacy na Pomorzu, i są wyrazem braku jakiejś przemysłowej i na realnych podstawach opartej akcji z naszej strony. A trzeba pamiętać, że dostęp do morza zachowała dla Polski ludność pomorska, nie dawne porty w Pucku i Helu i nie kaprowie królewscy. Dlatego też tę ludność należy otoczyć opieką, zapewnić jej pomoc gospodarczą, stworzyć zdrowe podstawy rozwoju we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego. Polska racja stanu nakazuje to wykonać".

8 milionów Polaków mieszka za granicami Polski — a tylko 50 tysięcy dzieci korzysta ze szkoły polskiej

Ostatnie operacje wojsk narod. w Hiszpanii

Od pierwszych dni listopada, kiedy **siły** narodowe podeszły pod sam Madryt, a nawet wdarły się na jedno z jego przedmieść, na frontach wojny domowej w Hiszpanii nie było większych przesunięć mimo, że wrzały walki okresami bardzo zacięte. Na podstawie doniesień niektórych, bardziej fachowych pod względem wojskowym, korespondentów można sobie było urobić zdanie mniejwięcej takie, że gen. Franco dysponuje pod Madrytem siłami liczebnie raczej słabszymi aniżeli broniące stolicy oddziały czerwone, w bezpośredniej zaś walce o wielkie miasto wśród zabudowań i zaułków przestała działać przewaga techniczna i wyszkoleniowa, jaką posiadały wojska narodowe w otwartym polu. Słusznie również wskazywano, że zdobycie w tych warunkach Madrytu atakiem frontowym wymagałoby wielkiej ilości ofiar w ludziach i systematycznego niszczenia przy pomocy bombardowania artyleryjskiego i samolotowego wszystkich gniazd oporu kolejno we wszystkich dzielnicach miasta. Ze stolicy zostałyby wówczas tylko gruzy. Nic więc dziwnego, że gen. Franco — jak to sam podkreślił w jednym z wywiadów — zawachał się przed użyciem tego ostatecznego środka. Od grudnia bezpośrednie ataki na Madryt ustały. Do walk dochodziło jedynie wówczas, kiedy do ataku przechodziły siły rządowe.

Już początek stycznia pozwolił zorientować się w nowej taktyce dowództwa wojsk narodowych. Dnia 3 stycznia szereg oddziałów narodowych pod osobistym kierownictwem generała Moli uderzył na pozycje sił rządowych, znajdujących się na północo-zachód od Madrytu. W wyniku kilkudniowej, uwieńczonej powodzeniem, ofensywy **wzięto stolicę jakby w kleszcze z dwóch stron,** podczas gdy poprzednio oddziały narodowe atakowały Madryt jedynie od południowego zachodu. **Nowa taktyka polega więc na oskrzydlaniu stolicy.**

Dni ostatnie przyniosły powstańcom bardzo poważne sukcesy na dwóch frontach. **Pod Madrytem jest kontynuowane z powodzeniem oskrzydlanie stolicy.** Większą operację przeprowadzono tym razem od południowego wschodu, przecinając drogę do Walencji. Nie trzeba tłumaczyć jak kolosalne to posiada znaczenie moralne i strategiczne. Walencja jest przecież obecnie siedzibą rządu i stąd szły do Madrytu wszystkie transporty. Z rezerwą natomiast należy przyjmować wiadomość o całkowitym już odcięciu Madrytu, brak bowiem doniesień o jakichkolwiek operacjach na północo-wschód od stolicy. Dowództwo sił narodowych niewątpliwie do tego zmierza, ale jeszcze tego nie osiągnęło.

Równie doniosła pod względem strategicznym, a jeszcze ważniejsza w sensie propagandowo-moralnym jest **operacja przeprowadzona przez wojska gen. Queipo de Llano na południu. Została ona uwieńczona wzięciem w dniu 8 bm. Malagi,** dużego miasta portowego, od lat już jednego z najbardziej komunistycznych ośrodków Hiszpanii. Operacja na froncie Malagi miała charakter szerokiego manewru, który rozegrał się na przestrzeni o długości przeszło 300 kilometrów. Ze strony narodowej wzięło w nim udział przeszło 20 tysięcy ludzi, podzielonych na szereg oddziałów, atakujących kon centrycznie. Operacja rozpoczęła się 15 stycznia uderzeniem wzdłuż brzegu morskiego i zdobyciem miasteczka Estapona a potem Marbella. **Po trzech i pół tygodniach walk wojska narodowe opanowały całą prowincję Malagi.**

Każdemu ciśnie się obecnie pytanie: „co dalej?". Oczywiście trudno na to odpowiedzieć. Ale zdaje się, że gen. Franco ukończył już okres organizacji swoich sił oraz przekształcania ofiarnych, lecz niewyszkolonych wojskowo, oddziałów karlistów i falangistów na mniej więcej regularną armię. Otrzymał też potrzebne mu posiłki. **Zdaje się więc, że należy obecnie oczekiwać wzmożenia tempa wojny w Hiszpanii i dalszego ożywienia ofensywy sił narodowych.**

J. MAK.

Z Sal Koncertowych Krakowa

Wieczór francuski. — Halina Sembrat.

Z inicjatywy „Societe Francaise pour la Propagation de l'Esperanto“ urządzony w Sali Saskiej wieczór muzyczny pod protektoratem prez. Kaplickiego i konsula francuskiego P. Cesbron-Lavaua — po za zajmującym i dowcipnym reportażem znanej poetki, p. K. Alberti, p. t. „Francuz na codzień“ — był właściwie koncertem muzyki francuskiej. „Bergeretki“ i „Plaisir d'amour“ Martini'ego zaśpiewała p. Ewa Suska z dużą kulturą muzyczną i umiarem artystycznym. a p. Helena Hrabi-Szałkiewiczowa w „Elegii“ Massenet'a i w „Samsonie Dalili“ Saint-Saens'a zadziwiała swoim niskim, o ciemnej barwie, dramatycznym altem, zdobywając się przy tym na skalę tak szeroką, że aż w sopran sięgającą. Pani Stefania Gorecka (wiolonczela) zagrała „Elegię“ Massenet'a z głębokim uczuciem i dobrym akcentem kantyleny. Poza tym deklamacje p. J. Kaliszewskiego (poezje Baudelair'a) i utwory fortepianowe Debussy'ego i Poulec'a, które z duża subtelnością zagrała p. J. Szameitowa — dopełniły wieczoru.

Koncert młodej, utalentowanej i znanej w krakowskich sferach muzycznych pianistki, p. Haliny Sembrat w „Starym Teatrze“ przyniósł w programie łatwe Sonaty Bethovena i Haydn'a, „Toccatę c-dur op. 7“ Schumana i w drugiej części szereg utworów Chopina. Pani H. Sembrat wykazała doskonałą mechanikę palców, nie zdobywając się jednak na siłę, z trudem akcentowała dramatyczne motywy utworów. — W programie swoim wykazała świetne zrozumienie Schumana, którego utwory po za „Toccata“ zagrała na „bis“ po skończonym programie. Z Etiud Chopina wypadła lepiej a-moll (op. 10. n. 2). a część kolendową Scherza h-moll (op. 20) zagrała z głębokim poczuciem liryzmu. Publiczność przyjęła koncert p. Sembrat bardzo życzliwie.

a. w.

Obchody puszkinowskie w Sowietach

We środę u stóp pomnika Aleksandra Puszkina w Moskwie odbyło się wielkie zgromadzenie pod gołym niebem. które rozpoczęło uroczystości, związane z uczczeniem setnej rocznicy zgonu wielkiego poety rosyjskiego. **Uroczystości, w których bierze udział cały kraj potrwają do dnia 20 lutego.**

Liczne place i ulice w Moskwie są udekorowane portretami Puszkina oraz obrazami, ilustrującymi sceny z różnych jego dzieł. Wystawiono również diagramy, wykazujące ogromną popularność poety wśród najszerszych mas.

Obchody setnej rocznicy śmierci wielkiego poety rosyjskiego Aleksandra Puszkina, które rozpoczęły się we środe na obszarze Związku Sowieckiego, posiadają jeden rys charakterystyczny, który był mocno podkreślony w licznych artykułach prasowych i audycjach radiowych w okresie przed obchodami. Poza uczczeniem pamięci wielkiego poety, w obchodach tych wysuwa się na pierwszy plan **wyraźna tendencja silnego akcentowania wyższości kulturalnej narodu rosyjskiego ponad innymi narodami, wchodzącymi w skład Związku Sowieckiego.** A więc na obchodach tych m. in. na uroczystej akademii, urządzonej na cześć Aleksandra Puszkina w Wielkim Teatrze w Moskwie podkreślono z naciskiem, że **literatura rosyjska stała się literaturą sowiecką, że język rosyjski stał się językiem rewolucji, że naród rosyjski jest pierwszym wśród narodów Związku Sowieckiego.**

Obchody puszkinowskie stanowią poważny etap w rozwoju i utrwaleniu patriotyzmu rosyjskiego. „Puszkin nie był kosmo politą — mówił jeden z mowców na uroczystej akademii w Wielkim Teatrze moskiewskim — bez rodu i plemienia, albowiem **był on poetą głęboko narodowym“.** — Przedstawiciele innych narodowości oprócz rosyjskiej, przemawiając na akademii moskiewskiej, **akceptowali tezę o prymacie narodu rosyjskiego, składając hołd narodowi rosyjskiemu i mowie rosyjskiej.**

DR. JANUSZ JERZY DUNIN-MICHAŁOWSKI.

Niedola Polaków na Litwie

IV.

KORUPCJA WŁADZ I GŁĘBOKIE NIEZADOWOLENIE WSI.

Jak wygląda właściwie dzisiejsze życie na wsi litewskiej, dowiedziałem się od jednej kobiety polskiej, mieszkanki wsi litewskiej, położonej o 7 klm. od kordonu granicznego, która przechodzi często na stronę polską dla poczynienia zakupów najniezbędniejszych rzeczy. Rzecz zrozumiała, zakupy te są płacone litewskimi naturaliami, przeważnie w postaci wyborowego masła. Spotkanie moje ze wspomnianą powyżej informatorką odbyło stę w następujących okolicznościach:

Zbierając wiadomości o tym, co się dzieje na Litwie, wyjechałem na Wileńszczyznę, gdzie dłuższy czas spędziłem w nadgranicznym kordonie. W czasie swego pobytu poznałem i zaprzyjaźniłem się z jednym gajowym, do którego właśnie przybyła z Litwy wspomniana kobieta, obładowana 3 pudami (48 kg.) masła. Masło to spieniężyła w pobliskim miasteczku, a za otrzymaną gotówkę kupiła kilka garnków, noży i t. p. przedmiotów codziennego użytku. Wdałem się z nią w rozmowę. Na zapytanie moje, dlaczego się naraża na niebezpieczeństwo dostania się do więzienia za nielegalne przekroczenie granicy, odpowiedziała mi:

WIEŚ NIE MA KOMU SPRZEDAWAĆ.

— Panok, cóż to myślisz, że więzienie to straszna rzecz. Ot pójdziesz i odsiedzisz 3 miesiące. Głowy ci tam nie urwą. A uda ci się przejść bez popadnięcia w ręce strażników, a mnie to się zawsze udaje — mówiła, uśmiechając się tajemniczo — to zyskujesz na tym wiele. Ot, słuchaj, Panok! U nas pud masła kosztuje 12 litów, coś waszych 8 złotych, a u was 25 złotych i więcej. Pomyśl, co za różnica. A tyle pieniędzy pieszo nie chodzi. Zresztą u nas wszystkiego jest dość: i zboża, i żywioły, i masła, i jaj i kur — ale cóż z tego, jeśli tego nie ma komu sprzedać. Do miasta nie wieź, bo ci tam nikt nie kupi, albo zabierze urzindnik za podatki. Na wsi zaś kupuje jeno policjant i urzindnik, choć i ci już teraz dla siebie kupować nie chcą. Po co? Skoro mogą otrzymać darmo.

— Jak to, więc u was nie ma żadnych jarmarków lub targów? — zapytałem.

— Panok! Jarmarki i targi należą już do przeszłości. Są niby one, ale to nie dawne. Dziś możesz na nich tylko sprzedać kabany (świnie) na bikony (bekony) i to muszą być one białe, bo parsiuk (prosiak) pstrokaty ani czerny nie idzie. I waga musi być akuratna. Dwanaście pudy i dwanaście i pół. Nie mniej, ani nie więcej.

— A letniki do was nie przyjeżdżają?

— A gdzież tam letnik. To tylko u was, u nas żaden z nich nie zajrzy na wieś.

— No, a jak jest z tym handlem z policją i urzędnikami?

— Ano zrobili teraz tak. Kto ma coś na sprzedaż, to idzie do gminy i mówi o tym. Gmina skieruje go do policjanta lub urzindnika (pod mianem urzędnika w tym wypadku należy rozumieć przedstawiciela: „Gienocentrasu“, „Maistasu“, „Lietukasu“ i innych litewskich spółdzielni) i tyn dopiro kupuje, a właściwie daje kartkę, że kupił. Z kartką idziesz do gminy po piniędze, bo urzindniki nie zawsze wypłacają sami za odebrany towar. Czasami robi to za nich gmina, a to dlatego, by zaraz ci odciągnąć z należytości twoich zaległości twoje podatkowe i różne kary, które u nas są na porządku dziennym. Zresztą urzindnicy płacą bardzo marnie. Nieroz mniej, niż nas samych sprzedawane rzeczy kosztują. A że człowiek musi żyć i musi kupić sobie różne potrzebne mu rzeczy, więc się szmugluje. A szmugiel się opłaci. Mówię ci — panok — opłaci... U nas sprzedajesz wszystko tanio, a kupujesz drogo. U was odwrotnie: sprzedajesz drogo i kupujesz niedrogo.

Z dalszej rozmowy wywnioskowałem, że moja informatorka prawdopodobnie jest w spółce szmuglerskiej z policją i litewską strażą graniczną. Oba te szanowne organy władzy litewskiej trudnią się zawodowo szmuglem a od uczestników wypraw szmuglerskich otrzymują po 10 proc. Zresztą przykład do powiększania w ten sposób swoich źródeł dochodu czerpią z góry. Ministrowie litewscy w chwilach dobrego humoru bynajmniej się z tym nie kryją, że ich celem jest głównie bogacić się, korzystając z nadarzających się sposobności, które „zresztą trwać wiecznie nie będą, bo to przecież musi się kiedyś skończyć“ — dodają sentencjonalnie na zakończenie swoich wywodów.

ZABURZENIA CHŁOPSKIE.

Przyznać trzeba, że sentencjonalne zakończenie wywodów skorrumpowanych ministrów litewskich ma w sobie zapowiedź bliskiego końca ich żerowania na szerokich masach wiejskiej ludności litewskiej, która się zaczyna coraz więcej burzyć przeciwko kowieńskiemu jarzmu rządzącej kliki drapichrustów i aferzystów. W ubiegłym roku zaburzenia chłopskie na Litwie stłumiono wprawdzie przy pomocy wojska. W tym roku jednak rządząca klika nie może już liczyć na wojsko, które zajmuje coraz bardziej krytyczne stanowisko w stosunku do jej poczynań. A tym czasem wieś znów zaczyna pomrukiwać. Dla uspokojenia tych pomruków zniżono ostatnio ceny żelaza, otrąb i nafty oraz podniesiono nieznacznie ceny za płody rolne, ale to wszystko nie uspokaja wsi. Litewskie Zjednoczenie Rolnicze (Ukinku Vienybe) występuje coraz śmielej i gwałtowniej przeciwko wyzyskowi rządowemu i ma za sobą poparcie wszystkich chłopów. Z faktem tym rząd litewski, chcąc nie chcąc, musi się liczyć i wcześniej czy później musi ustąpić lub zgodzić się na cały szereg postulatów wieśniaków litewskich, co zresztą jest także równoznaczne z jego ustąpieniem, bo

CHŁOPI LITEWSCY ŻĄDAJĄ TAKŻE DLA SIEBIE WIĘKSZEJ REPREZENTACJI W SEJMIE

i rozpisania nowych wyborów i to wyborów „bez cudów“, które, przeprowadzone uczciwie, muszą dać większość reprezentantom wsi litewskiej. A wiadomo, że większość taka dzisiejszych rządów na Litwie nie zniesie 24 godzin.

Tak więc należy oczekiwać na Litwie już w najbliższym czasie szeregu zasadniczych zmian, zmian, które mogą polepszyć i położenie polskiej ludności, która i gospodarczo jest niesłychanie wprost upośledzona i wyzyskiwana. Bowiem Polak na Litwie, jeśli nie ma kawałka ziemi, rzadko kiedy znajduje pracę.

PAUPERYZACJA POLSKIEJ LUDNOŚCI NA LITWIE JEST POPROSTU NIEPRAWDOPODOBNA.

skoro się zważy na to, że większość ich była kiedyś przeważnie elementem zamożnym. Polscy właściciele ziemscy dzisiaj na Litwie nie mają za co utrzymać swoich dzieci w szkołach średnich, tak ich już wyniszczono reformą rolną (zabrano im po prostu ziemię bez odszkodowania), różnego rodzaju karami i podatkami. Nie lepiej wiedzie się także polskiemu chłopu, którego rząd litewski, jako czynnika niezależnego i stojącego twardo przy polskości, chce za wszelką cenę wyzuć z ojcowizny. Co do polskich robotników, to ci znajdują pracę li tylko wtedy, gdy się deklarują jako Litwini, mówiący po polsku i posyłają dzieci swoje do szkół litewskich oraz należą do szeregu antypolskich litewskich organizacyj, począwszy od polakożerczego „Związku Wyzwolenia Wilna“.

Jako urzędnicy zarówno państwowi, jak i samorządowi, Polacy pracować nie mogą, chyba, że zdeklarują się, jako Litwini, zmienią nazwisko swe na „ius“ czy „as“, zaczną dzieci swe posyłać na naukę do szkół litewskich i w domu zobowiążą się mówić po litewsku.

Nie lepiej dzieje się Polakom na Litwie, należącym do t. zw. wolnych zawodów. Sądownictwo i adwokatura są już dla nich zupełnie zamknięte. Istniejąca jeszcze garstka adwokatów-Polaków z góry skazana już jest na wymarcie. Poza tym istnieje także tendencja do ograniczenia praktyki lekarzom-Polakom, którym minister spraw wewnętrznych ma wyznaczać miejscowości do osiedlania się. Zresztą i lekarze Polacy mają na Litwie kompletnie zniknąć z horyzontu: bowiem na wydział lekarski Uniwersytetu Kowieńskiego Polacy są już nie przyjmowani.

Z inteligencji polskiej na Litwie wiedzie się jeszcze jako tako inżynierom, których jest tam stosunkowo mało. Poza tymi cała polska inteligencja poprostu wegetuje tylko.

JEDYNIE RZEMIEŚLNICY POLACY NA LITWIE STOJĄ GOSPODARCZO DOŚĆ DOBRZE.

A to dzięki temu, że Litwinów dobrych rzemieślników na Litwie prawie zupełnie nie ma, oraz, że rzemieślnicy na Litwie tworzą dobrze zorganizowane korporacje, które skutecznie umieją bronić swoich członków przed litewskim biurokratyzmem i szowinizmem.

Ta polskość i niezależność rzemiosła na Litwie nie daje spać spokojnie szowinistom litewskim, którzy też ,celem złamania jego niezależności i celem jego zlitwinizowania opracowywują nową ustawę rzemieślniczą. Ustawa ta przewiduje konieczność wykazania się przez kandydata przy egzaminie rzemieślniczym dobrą znajomością języka litewskiego w słowie i piśmie i ma przez to poważnie utrudnić przedsiębiorczym jednostkom rzemieślniczym wykonywanie ich zawodu. Ustawa powyższa ma wejść w życie już w najbliższym czasie.

W tak ponurych barwach przedstawia się obraz życia gospodarczego na Litwie, a ludności polskiej w szczególności.

— o-0-o —

Radio

DŹWIĘKI TANG Z ARGENTYNY. W drugiej połowie lutego Polskie Radio wspólnie z innymi radiofoniami europejskimi transmitować będzie z Argentyny półgodzinny koncert. Jest to druga z kolei transmisja międzykontynentalna. Serię wymiennych koncertów między Europą a innymi kontynentami globu uchwalono w czasie ostatniego zjazdu Unii Radiofonicznej w Paryżu. Pierwszą międzykontynentalną audycję ze Stanów Zjednoczonych, rozpoczęła owa wstrząsająca swym ogromem symfonia wodospadu Niagary. Drugi koncert międzykontynentalny transmitowany będzie z Ameryki Południowej i poświęcony będzie m. in. słynnym tangom argentyńskim w wykonaniu argentyńskiej orkiestry i pierwszorzędnych argentyńskich artystów.

FRAGMENTY ARCYDZIEŁ CONRADA. W arcydziele Conrada-Korzeniowskiego p. t.: „Amy Foster“, które recytowane będzie w Polskim Radio dn. 12 lutego o godzinie 19.00 przedstawia autor dzieje duszy Janka, górala, który jadąc do Ameryki, skutkiem katastrofy okrętu dostaje się na wybrzeże Anglii. Dla zrównoważonych, osiadłych w spokoju i nudzie mieszkańców Albionu, Janek jest istotą dziwną i niepojętą. Stąd konflikty. Konflikty znane rzeszom naszych emigrantów, z których niejeden cierpiał, a może i dzisiaj cierpi, jak ów wspaniały, a niezrozumiany bohater Conrada. Recytację noweli Conrada nadaje Radio w cyklu audycyj związanych z uroczystościami dla Polaków zza granicy. Recytuje St. Jaracz.

— o-0-o —

Programy stacyj radiowych

SOBOTA, 13 LUTEGO 1937.

Program ogólnopolski: godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8.00 Audycja dla szkół; 11,30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Koncert; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Programy lokalne 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.15 Koncert; 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie; kazanie wygł. ks. Jachimowski; 17.50 Przegl. wydawnictw 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Audycja dla Polaków za granicą; 19.30 Koncert Ork. Polsk. Radia 20.30 Nowości poetyckie; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja muzyczna; 21.45 Wesoła Syrena; 22.15 Mała Ork. P. R.; 23.30 Program lokalny dla Łodzi.

Kraków, godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; — 12.50 „Trybuna młodych...; 13.30 Koncert życzeń z płyt...; — 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka z płyt; 16.00 Pogadanka aktualna; 16.10 Wiadomości z dnia; 18.20 Muzyka lekka; 18.45 Program na dzień następny.

Lwów, godz. 7.25 Program na dzień dzisiejszy; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 12.50 Skrzynka rolnicza — transm. z Warszawy; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Nasz program; 15.50 Mody — pogadanka; 16.00 Muzyka z płyt i program na dzień następny; 18.20 Muzyka lekka z płyt; 18.35 Lwowski felieton aktualny.

Warszawa, godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka z płyt; 12.50 Inż. W. Tarkowski: Skrzynka rolnicza; 15.15 Koncert rozrywkowy; 16.00 Nasz program; 16.10 Życie kulturalne stolicy; 18.20 Koncert reklamowy; 18.45 Program na jutro;

Katowice, godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Koncert poranny z płyt; 7.25 Wiadomości bieżace; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.50 Nasz program; 13.00 Koncert życzeń z płyt; — 13.15 Muzyka z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Muzyka z płyt; 18.20 Swaczyna u Dorotki — audycja dla dzieci; 18.45 Program na dzień następny.

Polska a wiosenne Targi Lipskie

Rozwój polsko-niemieckich stosunków targowych

W ostatnich czasach zwracają polskie i niemieckie koła gospodarcze coraz więcej uwagi na wzajemne urządzanie targów. Nawet w czasie, kiedy między tymi krajami trwała wojna celna, idea wzajemnego obsyłania targów okazywała dużo zdolności do stawiania oporu. Jakkolwiek basis niemiecko-polskiego handlu miało wtenczas szczupłe ramy, można było corocznie zauważyć niemieckich wystawców na poznańskich i lwowskich targach i odwrotnie: polscy eksporterzy i kupcy regularnie przybywali na Targi Lipskie. Wielkie wrażenie wzbudziło, kiedy swego czasu w latach 1928 i 1929 — w czasie gdy wojna celna doznała szczególnego zaostrzenia — Polska dwa razy z rzędu występowała na wiosennych targach lipskich z wielką reprezentatywną narodową wystawą kolektywną w swym specjalnym pawilonie, celem nawiązania tam międzynarodowych stosunków handlowych. Wtedy osiągnęła Polska w Lipsku wielki sukces moralny i materialny: kupcy z całego świata, jacy się tam schodzą, oblegali polską wystawę, gdyż nigdy dotychczas nie mieli sposobności, na jednym miejscu i w niewielu godzinach wyrobienia sobie pojęcia o produkcji tego — na zachodzie jeszcze niedostatecznie znanego — kraju. Leżało zatem w naturze rzeczy, że równocześnie z powrotem pokoju gospodarczego między Polską a Niemcami, musi doznać ożywienia i idea targów. Natychmiast po zaprzestaniu wojny celnej zjawisko to dobitnie się uwidoczniło. Na wiosnę 1935 r. była Polska poważnym wystawcą na targach w Lipsku i w Wrocławiu, podczas gdy Niemcy obesłały targi poznańskie. Frekwencja wzajemnych targów doznała w 1936 r. dalszego rozwoju.

W roku bieżącym oczekuje się znów zwiększenia wystawców na tych wzajemnych targach: Polska przypuszczalnie weźmie znaczny udział w wiosennych Targach Lipskich **odbywających się od 28 lutego do 8 marca a równocześnie Niemcy sposobią się do gremialnego udziału w targach poznańskich.** Polaka, zwiedzającego Targi Lipskie szczególnie zainteresują wielkie targi techniczne, największy na świecie pokaz tego rodzaju. Niemniej niż 3000 najpoważniejszych niemieckich i zagranicznych firm wystawi ponad 5000 różnych maszyn specjalnych w pełnym ruchu. Z uwagi na zapoczątkowaną już realizację planu czteroletniego w Polsce, który pociągnie za sobą zwiększone zapotrzebowanie maszyn różnego rodzaju, zwraca się też i zainteresowanie odnośnych kół w dużej mierze targom technicznym. Lecz również i targi budowlane będą napewno cieszyły się wielkim zainteresowaniem polskich gości. Ożywienie się budownictwa w Polsce wymaga obznajomienia się z najnowszymi zdobyczami w zakresie materiałów budowlanych, do czego targi budowlane w Lipsku dają doskonałą okazję. Targi Lipskie są wielkim ośrodkiem zakupów i sprzedaży gdzie biorą udział wszystkie narody. Reprezentowani są tu wystawcy z 25 państw. Przeszło 200 tysięcy kupców ze wszystkich części świata czyni zakupy na Targach Lipskich, badając tu pod względem wartości artystycznych i cen rzeczy, wyrabiane przez 8.000 fabrykantów w ciągu ostatnich miesięcy i po raz pierwszy ukazujących się oczom klienteli. Targi wzorów będą pomieszczone w 24 pałacach targowych w tak zwanym śródmieściu i obfitują w tysiące nowych wzorów w wszystkich gałęziach. Głównymi grupami wystawowymi są: Artykuły spożywcze i do pielęgnowania ciała, sprzęty domowe, towary skórzane, biżuteria i galanteria, meble, wyroby z papieru, przybory biurowe, artykuły reklamowe, instrumenty muzyczne, zabawki, artykuły sportowe, automaty, wyroby włókiennicze i materiały odzieżowe. Wielkie Targi Techniczne pokażą maszyny robocze, materiały robocze i ich obrobienie, elektrotechnikę, maszyny dla przemysłu wyrobów gotowych przyrządy dla przemysłu i rzemiosła, fotografię, kino, optykę, mechanikę robót precyzyjnych i t. p. Na Targach Budowlanych pokazane będą materiały i części budowlana, piece i ogniska, urządzenia dla mycia i kąpieli w domach mieszkalnych, fabrykach i zabudowaniach wspólnych, budowa osiedli, obrona powietrzna, kolejki polowe i walce drogowe. Interesant polski będzie miał zatem możność zorientowania się co daje światowy rynek towarowy, koncentrujący się w Lipsku.

Kartel cementowy na widowni!

Ukazały się wiadomości, że po kilkuletniej przerwie, a to na skutek rozwiązania — **kartel cementowy odżył w formie umowy konwencyjnej zawartej między niektórymi fabrykami cementu.** Porozumienie dotyczy cen i kontyngentów produkcyjnych. Cenę 100 kg. cementu w opakowaniu ustalono **na 3 zł. 70 gr.**, przy czym w miarę poprawy gospodarczej **przewiduje się... zwyżkę cen(!)** Nie przewidziane jest utworzenie wspólnego biura sprzedaży, natomiast w myśl umowy konwencyjnej fabryki, biorące udział w porozumieniu, podejmują inicjatywę zawodowo-gospodarczą oraz propagandową, dotyczącą wzmożenia i stosowania nowoczesnych metod w zakresie budownictwa.

Jak wiadomo kartel cementowy został rozwiązany na skutek pobierania wygórowanych cen i szkodliwej,z punktu widzenia dobra całości gospodarstwa narodowego, działalności. Po rozwiązaniu kartelu **ceny bardzo spadły.**

W kwestii tej przynosi wyjaśnienia, pochodzące od „miarodajnej osobistości" (z kartelu cementowego). „Gazeta Handlowa".

„Kartel cementowy — czytamy — w rozumieniu organizacji zwartej, posiadającej wspólne biuro sprzedaży nie istnieje i nie powstanie. Żadnych w tym względzie u przemysłowców cementowych projektów i pomysłów nie było i nie ma. Natomiast, w związku z oczekiwanym wielkim ożywieniem ruchu inwestycyjno-budowlanego w roku bieżącym i ze spodziewanym dalszym wzrostem zapotrzebowania na cement, okazuje się konieczność racjonalnego przygotowania produkcji i zaopatrzenia rynku w ten materiał. Sprawa jest bardzo doniosła i aktualna, jeżeli się zważy, że zbyt cementu — który jeszcze w roku 1934 wynosił 750 tys. ton — wzrósł w roku 1936 do miliona ton. Ponieważ zdolność produkcyjna przemysłu wskutek likwidacji fabryk w ostatnim trzechleciu i wskutek nieuniknionego, niestety, zaniechania kapitalnych remontów i inwestycyj raczej się zmniejszyła, przeto przemysł cementowy w poczuciu odpowiedzialności za powszechne i terminowe zaopatrzenie rynku, uznał za konieczne doprowadzenie u większości fabryk do porozumienia, mającego na celu uporządkowanie spraw produkcji i zbytu".

Dalej czytamy, że porozumienie producentów cementu nie pociągnie za sobą zwyżki cen.

Miarodajne czynniki winny czuwać, aby powyższe przyrzeczenie zostało w całości dotrzymane i aby nie dopuścić do wyzysku konsumenta.

Wydarzenia gospodarcze w świecie

Zwyżka cen we Francji

Na czoło zagadnień, stanowiących główną troskę rządu, wysuwa się obecnie sprawa zwyżki cen. Oficjalny komunikat Ministerstwa Gospodarki Narodowej w sposób wyraźny stwierdza zjawisko poważnej zwyżki cen produktów przemysłowych i zapowiada, że wobec niedostatecznych środków działania, jakie daje rządowi ustawa z 19 sierpnia 1936 r. o zwalczaniu nieuzasadnionej zwyżki cen, rząd zamierza uciec się do środków natury gospodarczej, których zresztą komunikat nie precyzuje.

O ile chodzi o ewolucję cen, to „L'Information" podaje, iż ceny produktów przemysł. w hurcie wzrosły w ciągu ub. roku o 40 proc. Przeciętnie wskaźnik zwyżki cen wzrósł z 356 do 516. W detalu zwyżka cen często nie dochodzi do poziomu 40 proc. przede wszystkim ze względu na likwidację dawnych zapasów. Zwyżka cen produktów spożywczych, mająca tak bezpośredni wpływ na formowanie się wskaźnika kosztów utrzymania, również, o ile chodzi o r. 1936, wzrosła o 40 proc. Wskaźnik cen hurtowych w styczniu br. wykazuje dalszą tendencję zwyżkową, podobnie jak w miesiącach poprzednich. Czynniki rządowe poza akcją we właściwym zakresie uważają, że zwyżka cen światowych, jaka ujawniła się obecnie i będąca m. in. wynikiem rekordowej zwyżki wydobycia złota, doprowadzi automatycznie do wyrównania groźnej rozpiętości, jaka poczęła się zarysowywać między cenami światowymi, a cenami francuskimi i tym samym w pewnym zakresie zniweluje ujemne skutki drożyzny francuskiej, która poczęła już redukować dobroczynne w pierwszych miesiącach skutki dewaluacji.

Układ handlowy polsko-niemiecki na r. 1937

Obrót ma wynieść 175 milj. zł.

Rokowania handlowe polsko-niemieckie toczące się od dłuższego czasu w Warszawie są już na ukończeniu i podpisanie układu ma nastąpić 12 bm., a wiec dziś.

Według informacyj podanych przez „Gazetę Handlową" — przyjęto w zasadzie za podstawę do obrotu polsko-niemieckiego w roku 1937 plan kontyngentów, jaki był ustalony dla roku poprzedniego i **który, jak wiadomo, wynosił około 175 mil. zł. po stronie importu i eksportu.** Jeśli chodzi o rok ubiegły, to suma przewidywanych w planie kontyngentowym obrotów polsko-niemieckich preliminowana była zbyt optymistycznie. Wiadomo bowiem, że obroty polsko-niemieckie w r. 1936 **były o blisko 40 milionów mniejsze niż to przewidywał plan kontyngentowy.** Być może, że rok bieżący okaże się pod tym względem pomyślniejszy. Zależeć to bedzie w dużej mierze od tego, jak ukształtowana jest lista kontyngentów oraz jak się będą kształtowały ceny eksportowe produktów niemieckich, przeznaczonych na rynek polski.

Pod względem techniki regulowania obrotów układ gospodarczy polsko-niemiecki na r. 1937 **wprowadzić ma tę inowację, że komisje rządowe dla kontroli obrotu polsko-niemieckiego ustalać będą plafony eksportowe na okres 2-miesięczny, a może nawet i dłuższy, zamiast jak dotychczas na okres jednego miesiąca.** Jeśli chodzi o kwestie rozrachunku płatniczego między Polską a Niemcami to nie nastąpią żadne istotne zmiany w stosunku do układu zeszłorocznego. Obrachunek ten będzie sie odbywał na tych samych zasadach co w roku ub. **i prowadzony będzie przez Polski Instytut Rozrachunkowy.**

Od Wydawnictwa

Celem uregulowania nakład prosimy o jaknajrychlejsze wpłacanie prenumeraty.

Budżet Ministerstwa Rolnictwa w Komisji Senackiej

Zastrzeżenia pod adresem polityki rolnej p. Poniatowskiego

Senacka Komisja Budżetowa rozpatrzyła wczoraj budżet min. rolnictwa.

Referat tego budżetu zreferował sen. Serożyński: Preliminarz tego budżetu przewiduje w dochodach zł. 87.786.000 — mówił referent — zaś w wydatkach 70.034.000 zł. Pamiętać jednak należy, że zarówno w dochodach, jak i wydatkach tego resortu znajduje się kwota 36.210.000 zł., jako Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej, nie związany z bieżącą administracją i samowystarczalny.

Długi rolnicze „Przodownik Wiejski" — melioracja Polesia

Ważnym zagadnieniem, na które należy zwrócić uwagę — mówił referent — jest **sprawa uporządkowania długów rolniczych.** Nie wiemy, jakie zamiary w tej dziedzinie posiada p. minister. Tym czasem powszechnie już wiadomo, iż po upływie kadencji spłata długów rolniczych w obowiązujących obecnie rozmiarach nie będzie możliwa. Nieodzownym staje się plan obliczony na długą metę i mający na celu przekształcenie krótkoterminowych długów rolniczych na długoterminowe. Sprawa długów rolniczych nabierać będzie coraz większej ostrości, dlatego okres kadencji powinien stać się okresem wypełnionej pracy, a nie martwoty.

W dziale preliminarza, odnoszącym się do finansowania organizacyj rolniczych, znajduje pewien oddźwięk stosunek Ministerstwa do organizacyj młodzieżowych na wsi. Zarówno w Sejmie, jak i w Senacie zwracano już parokrotnie uwagę na niewłaściwy kierunek „Przodownika Wiejskiego", organu Centralnego Związku Młodej Wsi. Odpowiedzi pana ministra rolnictwa, iż pismo to nie jest przez Ministerstwo subwencjonowane, nie można uznać za wystarczającą, gdyż opieka moralna, przejawiająca się choćby w uczestnictwie p. ministra i jego urzędników w zjeździe Centralnego Związku Młodej Wsi obarcza współodpowiedzialnością za poczynania tego związku tych, którzy udzielają mu moralnej opieki.

Co do kredytów na studia melioracyj Polesia, to co roku są one zmniejszane, co Ministerstwo tłumaczy tym, że melioracja Polesia nie potrzebuje opracowania wielkich planów generalnych, obejmujących całość Polesia, a może być prowadzona zlewniami poszczególnych rzek. Wynika z tego, że celowość dotychczasowych wydatków na projekt melioracji Polesia może być kwestionowana i że nie jesteśmy w stanie określić, jakie obszary poleskich nieużytków powiększą zapas ziemi. Wnioski te nie mogą budzić zadowolenia.

W związku z tym referent przytacza opinię N. I. K., która podkreśla zarządzenia Ministerstwa. Dotyczą one gospodarki finansowej akcji melioracyjnej Polesia, gdzie po wyłożeniu ponad 6,000,000 zł. na sporządzenie projektu obniżenia wód, obecnie podjęto pracę w kierunku odbiegającym zasadniczo od pierwotnych założeń, przy czym te zamierzenia nie zostały objęte ogólnym projektem wykonania, a i nie skoordynowane z innymi pracami wodnymi.

Majątki gospodarowane we własnej administracji ujawniły małą dochodowość, bo zaledwie 0,3 proc.

Tych kilka uwag daje pojęcie o zdarzających się uchybieniach.

Wzrost eksportu polskiego w r. 1936

Ogółem wzrost eksportu z Polski w 1936 roku wyniósł w porównaniu z rokiem ub. — **101 mil. zł., z czego na wzrost wywozu do krajów europejskich przypada 79 mil. zł.,** a na eksport do krajów zamorskich — **22 mil. zł.** W stosunku do wywozu w 1935 r., zwyżka **eksportu do krajów europejskich wynosi 10,5 proc., a do krajów zamorskich 15.7 proc.** Wzrost wywozu na rynki europejskie obejmuje przede wszystkim Anglię, Belgię, Finlandię, Francję, Holandię, Niemcy, Norwegię, Portugalię, Szwecję, Turcję, Węgry tj. albo kraje nie stosujące ograniczeń dewizowych wobec importu zagranicznego, bądź też kraje, z którymi obrót rozrachunkowy został uregulowany na 1936 rok (np. Niemcy). W zakresie eksportu zamorskiego wzrosły dostawy towarów polskich do Argentyny, Brazylii, Egiptu, Indyj Brytyjskich i Holenderskich, Japonii, St. Zjednoczonych A. P., Urugwaju i Unii Południowo - Afrykańskiej. **Charakterystycznym jest wzrost wywozu do Stanów Zjednoczonych, wynoszący 50 proc. w stosunku do 1935 roku.**

---oOo---

Strajk pracowników kolejek dojazdowych w Warszawie

W Warszawie wybuchł strajk na kolejkach dojazdowych, który objął trzy linie: kolejki Grójeckiej, Wilanowskiej i Jabłonna—Karczew. Przyczyną strajku są wymówienia, **które objęły około 1.600 pracowników wymienionych kolejek.** Wymówienia objęły między innymi wielu pracowników, **pracujących na kolejkach po 20 lat.** Usunięcie w tej chwili z pracy pozostawiałoby ich na bruku bez pracy i emerytury. Tylko pewna znikoma część nie dostała wymówień.

Proponowana obniżka wynosi około **48 proc.(!) obecnie obowiązujących płac.** Poza tym Dyrekcja **chce odebrać nabyte prawa za wysługę lat, zmniejszyć o 50 proc. wpisy szkolne, znieść opłaty szkolne za dzieci pracowników kontraktowych itp.** Charakterystycznym jest, że Dyrekcja nie chce rozciągnąć umowy zbiorowej na t. zw. pracowników dniówkowych i godzinowo płatnych, wyzyskiwanych do najwyższego stopnia, a czyni to w celu utrzymania ich w ciągłym szachu i moralnej zależności od Towarzystwa. Natomiast stanowisko pracowników jest w tej sprawie jasne, — ażeby wszyscy pracownicy dniówkowi i godzinowi jeśli przepracują ponad jeden rok, byli traktowani jako pracownicy stali, tj. t. zw. etatowi, zgodnie ze zwyczajem, panującym na Polskich Kolejach Państwowych i w związku z tym otrzymywali jednakowe uposażenia. Zresztą, wychodząc ze słusznego stanowiska — za jednakową pracę — jednakowe wynagrodzenie.

Pracownicy nie godzą sie na obniżkę płac, przy czym żądają **cofnięcia indywidualnych wymówień i wprowadzenia umowy zbiorowej, która objęłaby wszystkich pracowników, bez względu na sposoby wynagrodzenia.**

Pertraktacje się toczą. Należy nadmienić, że w objętych strajkiem kolejkach **zaangażowany jest kapitał belgijski, a właściwie, według twierdzeń prasy warszawskiej, belgijskich żydów.**

Zaprowadzenie powszechnego w Polsce kalendarza gregoriańskiego

Komisja budżetowa Sejmu przyjęła jednogłośnie rezolucję ks. posła Lubelskiego tej treści: **„Sejm zwraca się do Rządu, aby u władz kościelnych i wyznań w Polsce, które do tego czasu trzymają się kalendarza juliańskiego, poczynił starania o wprowadzenie kalendarza gregoriańskiego".**

W roku **1582 papież Grzegorz XIII** przeprowadził, opierając się na obliczeniach astronomicznych, reformę kalendarza juliańskiego. **Poprawiony ten kalendarz** nazywa się od jego twórcy gregoriańskim. Z biegiem czasu przyjęły go wszystkie państwa i narody cywilizowane, nawet niechrześcijańskie, zdając sobie sprawę z wielkiego znaczenia w świecie jednolitego, na naukowych podstawach opartego kalendarza. **Po wojnie światowej wprowadziły kalendarz gregoriański następujące państwa: Japonia, Turcja mahometańska, bolszewicka Rosja, Rumunia, nadto prawosławne patriarchaty: konstantynopolski, aleksandryjski i antiocheński, prawosławne cerkwie: Królestwa Greckiego, Cypru, Grecji, Estonii i Finlandii.**

W Polsce trzymają się jeszcze kalendarza juliańskiego obrządki grecko-katolicki, bizantyjsko-słowiański, cerkiew prawosławna, i staroobrzędowcy. Wprawdzie w roku 1924 warszawska metropolia prawosławna ogłosiła nowy kalendarz dla prawosławnych w całym państwie polskim, lecz **faktycznie wprowadzono nowy kalendarz tylko w cerkwi metropolitalnej** i w kilku innych miejscowościach. Tak samo zarządzenie unickiego ks. biskupa Chomyszyna ze Stanisławowa w roku 1916, co do wprowadzenia kalendarza gregoriańskiego w jego diecezji nie weszło w życie. Główną przyczyną, że te zarządzenia nie weszły w życie, to nieuświadomienie ludu i chęć odróżnienia się od ludności polskiej obrz. łacińskiego.

Za wprowadzeniem jednolitego kalendarza przemawiają nie tylko względy naukowe, ale ważne względy społeczne, gospodarcze, państwowe i religijne. Wskutek podwójnego kalendarza obchodzi się w częściach państwa pod względem obrządkowym i wyznaniowym mieszanych, podwójne święta, co ujemnie odbija się w handlu, rolnictwie, przemyśle, a przede wszystkim w szkolnictwie, w urzędach i w armii. **Ujemne strony podwójnego kalendarza dają się zwłaszcza odczuwać w rodzinach mieszanych,** w których część rodziny trzyma się kalendarza gregoriańskiego a część kalendarza juliańskiego. Podwójne w tych rodzinach święta, podwójne posty. Te same dni dla jednych członków rodziny są dniami świętymi, dla drugich dniami pracy. Podwójny kalendarz i złączone z tym podwójne świętowanie wywołuje także wielkie szkody pod względem religijnym i to zwłaszcza dla trzymających się kaledarza juliańskiego z tego powodu, że wiele instytucyj nie może uwzględniać świąt wschodnich i pracujący w nich wierni wschodniego obrządku czy wyznania nie mogą tych świąt zachować a do zachowania łacińskich świąt nie uważają się za obowiązanych; nad to wywołuje to u wielu zgorszenie, że w tych samych dniach, w których jedni świętują, drudzy pracują.

Z tych powodów Rząd przez porozumienie się z odpowiednimi Władzami kościelnymi i przez odpowiednie przygotowanie ludu przez te Władze i przez urobienie opinii publicznej powinien dążyć do usunięcia tej anomalii.

Krwawa bójka między góralami i robotnikami

Na tle istniejących od dłuższego czasu zatargów między młodymi góralami i robotnikami nowotarskimi, a junakami z baonu pracy w Nowym Targu doszło onegdaj do bójki, w czasie, której **kilka osób odniosło kontuzje,** zaś J. Długopolski dość poważnie został raniony w głowę. Najcięższe obrażenia odniósł robotnik z Nowego Targu, J. Drabik, który raniony nożem w plecy, **po przewiezieniu do szpitala zmarł.** Powodem zatargów była zawiść o dziewczęta. Dochodzenia przeciwko winnym prowadzą władze sądowe. Komenda pracy w Nowym Targu wydała odpowiednie zarządzenia, by nie dopuścić do powtórzenia się tego rodzaju gorszących zajść.

Strop w kopalni zasypał trzech górników

W środę wieczorem na jednym z chodników w podziemiach kopalni „Pawel" w Chebziu **zawalił się strop na przestrzeni 12 metrów, zasypując 3 górników.** Natychmiast rozpoczęto akcję ratunkową, która po 7 godzinnej uciążliwej pracy, doprowadziła do wydobycia **zwłok jednego z zasypanych J. Prudty.** Po dalszej 5-godzinnej pracy we czwartek nad ranem **wydobyto ciężko rannego górnika R. Widawskiego,** którego przewieziono do szpitala. Pod zwałami węgla znajduje się jeszcze rębacz **Fr. Musiał. Katastrofa nastąpiła wskutek silnego wstrząsu podziemnego.** Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona wobec ciągłego obrywania się odłamków węgla. Aby dotrzeć do trzeciej ofiary katastrofy, kolumna ratownicza **musi przekopać jeszcze chodnik na przestrzeni 6 metrów.** Na miejscu wypadku jest naczelnik okręgowego urzędu górniczego inż. Kieszek i inż. górniczy Anasiewicz, którzy kierują akcją ratunkową.

Na samolocie zbiegli z Paryża do Barcelony

Trzech nieznanych osobników przybyło we środę na lotnisko w Le Bourget i po napełnieniu zbiorników benzyną, wytoczyli samolot z hangaru. Po chwili, nim zdołano się zorientować samolot błyskawicznie wystartował i odleciał, kierując się, jak sądzą, **do Barcelony.** Na pokładzie samolotu znajdowało się tylko **2 osobników.** Samolot był pochodzenia amerykańskiego. **Stał on w hangarze na lotnisku już od października r. ub., zatrzymany przez francuskie władze policyjne i celne.** Wydano nakaz aresztowania mechanika, który rankiem przeglądał samolot i przygotował go do lotu.

Kronika przemyska

KU CZCI OJCA ŚWIĘTEGO. W niedzielę dnia 14 bm., jako w 15 rocznice koronacji Ojca św. Piusa XI, odbędzie się w katedrze obrz. łać. pontyfikalna suma z okolicznościowym kazaniem. W przeddzień uroczystości tj. w sobotę 13 bm. odprawione zostaną o godz, 18 we wszystkich kościołach parafialnych uroczyste nieszpory.

PRZYPADKOWE WYKRYCIE ŚWIĘTOKRADCÓW. Przed kilku miesiącami popełniono w kościele parafialnym w Dubiecku, pow. Przemyśl, kradzież z włamaniem, przy czym nieznani sprawcy zabrali złote i srebrne kielichy, monstrancje oraz inne przybory liturgiczne, czyniąc szkodę na kilka tysięcy złotych. Mimo usilnych poszukiwań nie udało się wówczas wykryć świętokradców. Aż dopiero onegdaj przypadek dopomógł. Mianowicie, zamieszkały w Jarosławiu mistrz stolarski J. Żelazny znalazł w swej stodole w sianie połamane złote i srebrne przedmioty liturgiczne. Zawiadomiona o odkryciu PP. jeszcze w tym samym dniu aresztowała jedną osobę pochodzącą z okolic Dubiecka i jest już na tropie dalszych sprawców kradzieży.

LUSTRACJĘ MAGISTRATU i innych urzędów samorządowych w Przemyślu przeprowadza radca wojew. lwowskiego p. Aulich.

W PRZEMYŚLU NA DZIESIĘĆ APTEK, NIE MA ANI JEDNEJ KATOLICKIEJ. Wszystkie są albo własnościami żydów, lub też przez żydów dzierżawione. Obecnie Rada Gminna uchwaliła na wniosek Magistratu udzielić koncesji na nową aptekę p. Öster-Wołoszynowej z tym jednak zastrzeżeniem, że apteka ta mogłaby powstać nie w śródmieściu, lecz jedynie na Zasaniu w okolicy Podwinia.

SĄD W PRZEMYŚLU na sesji wyjazdowej w Sądowej Wiszni, zasądził P. Michalczuka na jeden rok więzienia za grożenie śmiercią Emilii Wosner, która miała zeznawać jako świadek w jego procesie. Zasądzonego Michalczuka polecił sędzia bezzwłocznie aresztować. Za nielegalne posiadanie broni zostali zasądzeni: W. Skoczylas na 4 miesiące aresztu z zawieszeniem, zaś P. i M. Hydniki po dwa miesiące bezwzględnego aresztu.

NOWE KOŁO ZWIĄZKU REZERWISTÓW W PRZEMYŚLU. Odbyło się tu organizacyjne zebranie Koła Zw. Rez. Przemyśl Błonie, na którym wybrano Zarząd Koła z p. Fr. Czyżewiczem, jako prezesem na czele.

WALNE ZEBRANIE ZW. B. OCHOTNIKÓW A. P. Oddział w Przemyślu, odbędzie się w niedzielę 21 lutego b. r., w lokalu własnym przy ul. Grodzkiej 19, II p. o godz. 10 przed południem.

Kronika kielecka

PRACE SAMORZĄDU MIEJSKIEGO NAD UPORZĄDKOWANIEM ADMINISTRACJI. Zarząd miasta Kielc podjął pracę nad unormowaniem statutu wewnętrznego zarządu miejskiego, oraz statutów dla zakładów i przedsiębiorstw miejskich. W tym celu Rada Miejska wyionl specjalną komisję regulaminową, która rozpoczęła już swe czynności. Sprawa odpowiednich statutów, regulujących stosunki służbowe i administracyjne tak w łonie samego Magistratu, jak i w zakładach i przedsiębiorstwach miasta, ma znaczenie zasadnicze dla dalszego rozwoju gospodarki miejskiej.

NIELEGALNE PRAKTYKI W HANDLU MIĘSEM CIELĘCYM. Z chwilą wprowadzenia w życie przepisów o handlu mięsem z uboju rytualnego na rynku kieleckim daje się odczuwać brak mięsa cielęcego. Okazało się, że przyczyna tego tkwi w potajemnym uboju cieląt: różni pośrednicy i nielegalni rzeźnicy wykupują cielęta na wsiach i na drogach poza rogatkami miejskimi, biją je potajemnie, a następnie roznoszą cielęcinę do domów konsumentów. Przedstawiciele cechu rzeźniczo - wędliniarskiego zwrócili się do Starostwa Powiat. z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń, mających na celu ukrócenie nielegalnego procederu i wprowadzenie surowej kontroli przy uboju cieląt i handlu mięsem z tegoż uboju.

ZIMA A PRZESIĘBIORSTWA SAMOCHODOWE WOJ. KIELECKIEGO. Ogromne zaspy śnieżne prawie całkowicie unieruchomiły w woj. kieleckim wszystkie połączenia autobusowe. Obecnie po blisko 2-tygodniowej przerwie powoli wszystko wraca do normy.

FAŁSZYWY DOKTOR PRAW. Od dłuższego czasu w Kielcach operował rzekomy adwokat — tytułujący się doktorem praw — Werner-żyd, specjalista do spraw samochodowych. Potrafił on naciągnąć licznych intoresantów-żydów, którym za grube wynagrodzenie przeprowadzał sprawy prawne, związane z przedsiębiorstwami samochodowymi no terenie wszystkich instancyj administracyjnych. Rozgoryczeni i zawiedzeni klienci coraz częściej poczęli ujawniać swoje krytyczne uwagi co do zawodu i stopnia naukowego wspomnianego rzecznika ich interesów. Jak słychać, sprawa została skierowana na drogę sodową.

Zjazd misjologiczny odbędzie się w Warszawie

W bieżącym roku odbędzie się w Warszawie X jubileuszowy zjazd **akademickich kół misjologicznych z wszystkich ośrodków uniwersyteckich.** Zjazd odbędzie się pod protektoratem ks. kardynała Kakowskiego i trwać będzie 3 dni. Już obecnie poczynione zostały prace przygotowawcze. Utworzył się komitet organizacyjny w składzie: ks. prałat de Ville, ks. prof. Pawłowski i ks. prof. Ulatowski.

———ooOoo———

Z kraju i ze świata

ODZNACZENIE PAPIESKIE ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA KATOLICKIEGO. Hr. Aleksander Szeptycki, prefekt Sodalicji Mariańskiej ziemi zamojskiej, został w uznaniu zasług położonych na terenie organizacyj katolickich odznaczony przez Stolicę Apostolską orderem „Pro Ecclesia et Pontifice".

KOŃ PODPALACZEM. W Korytowie (powiat świecki) w stajni koń kopnął postawioną na podłodze palącą się latarnię z lampą naftową, wzniecając pożar, od którego spaliła się stajnia i stodoła, własność A. Kupera. — Straty wynoszą 10.000 zł.

SĄD WOJSKOWY W BUDAPESZCIE skazał 13 oskarżonych w procesie szpiegowskim na karę po 15 lat więzienia. W stosunku do większości skazanych sąd wydał ponadto postanowienie zakazujące im dożywotnio przebywania w strefie granicznej węgiersko-czeskosłowackiej.

TRZĘSIENIE ZIEMI W ALGIERZE. — W okręgu Guelma odczuto gwałtowne wstrząsy podziemne. Kilka domów tubylców runęło, powodując śmierć trzech osób. Ludność Guelmy ogarnięta panika uciekła w pole. Z powodu trzęsienia uszkodzonych zostało kilka miejscowości. Straty są znaczne.

WULKAN LLEIMA POŁOŻONY W POŁUDNIOWEJ CZĘŚCI CHILE, który od dłuższego czasu znajdował się w stanie nieczynnym, zaczął nagle działać, Wybuch wulkanu spowodował m. in. wylew wszystkich sąsiadujących z nim rzek. Dwa mosty zostały zerwane, kilka osób utonęło.

MASZYNISTA PRZEJEŻDŻAJĄCEGO POCIĄGU URATOWAŁ ŻYCIE DZIECIOM. Maszynista pociągu pospiesznego jadącego z Pilzna do Pragi, widząc, że w górze rzeki Berounki ruszyły lody, zwolnił bieg pociągu koło miejscowości Rzewnice i ostrzegł dzieci bawiące się na lodzie rzeki, ratując w ten sposób życie. Kiedy bowiem ostatnie dziecko opuściło rzekę, lód ruszył.

Dempsey w szponach gangsterów

„Berliner Ztg. am Mittag" donosi z Nowego Jorku: b. mistrz świata w boksie Jack Dempsey prowadzi obecnie dobrze prosperującą restaurację w eleganckiej dzielnicy miasta. W ostatnich czasach **banda gangsterów wciągnęła go na listę swych ofiar, usiłując groźbami wymuszać pieniądze.** Dempsey zapłacił już mniejsze kwoty, ostatecznie jednak **ogłosił, że nie będzie płacił dalej ani centa.** Policja przydzieliła kilku detektywów do obrony Dempseya przed zemstą gangsterów.

Zabójca Karola Mattsona powiesił się w więzieniu

Prawdopodobnie nikt już nigdy nie dowie się prawdy o sprawcach bestialskiego zamordowania małego Karolka Mattsona w Stanach Zjednoczonych. Jak wiadomo, policja po długich poszukiwaniach aresztowała osobnika, podejrzanego o dokonanie tej zbrodni, niejakiego **Johnsona.** Aresztowany nie przyznawał się do winy, ale **istniały przeciwko niemu bardzo poważne poszlaki.** Przed paru dniami Johnson powiesił się w więzieniu na szelkach.

INŻ. L. WOJTYCZKO (Kraków).

„Rynek krakowski winien pozostać nie zmieniony..."

Jeszcze jeden głos w naszej ankiecie

W dalszym ciągu naszej ankiety na temat uporządkowania Rynku krakowskiego, zamieszczamy wywiad naszego współpracownika (J. Pr.) ze znanym architektem krakowskim, prof. L. Wojtyczko:

Jakie jest stanowisko p. profesora w stosunku do problemu urbanistycznego uporządkowania Rynku? — zapytuję na wstępie.

Odpowiedź nie jest taka łatwa — mówi profesor Wojtyczko — bowiem stanowisko swe muszę przedtem umotywować, aby zaś je umotywować w sprawie tak żywo obchodzącej każdego krakowianina, jaką jest sprawa uporządkowanie Rynku, to muszę cofnąć się myślą w przeszłość, gdyż nie mógłbym wypowiedzieć swej opinii bez oglądania się na ścisłą łączność z tradycją, bez której nie rozumię rozwoju artystycznej kultury a tu o to głównie chodzi przy uporządkowaniu Rynku.

Otóż wskutek różnych dziejowych wypadków i posunięć politycznych (np. przeniesienie stolicy do Warszawy, a po rozbiorach na stolicę dzielnicy austr. wybrano Lwów), tak się złożyło, że Rynek krakowski na długie wieki został centrum, został sercem miasta.

Tu w chwili świetności i potęgi państwowej (epoka Jagiellonów) a później w okresie upadku (czasy rozbiorowe) w końcu w ciężkich dniach niewoli, odbywały się wszelkie uroczystości, pokazujące narodowi albo jego potęgę albo krzepiące jego siły i budzące nadzieje lepszej przyszłości, tu też odbywały się obrzędy związane z kultem religijnym, lub wreszcie był Rynek miejscem, gdzie ogół mieszkańców demonstracyjnie wypowiadał swe żądania.

W następstwie tych intelektualnych przejawów życia mieszkańców czy nawet narodu, oraz dzięki swoim wspaniałym rozmiarom stał się także krakowski Rynek miejscem większych tranzakcyj handlowych (pamiętam jeszcze, w roku 1880 odbywały się tu wielkie, zdaje mi się tygodniowe jarmarki) to znowu spowodowało, że w obrębie Rynku usadowiły się patrycjuszowskie sklepy z wszelkiego rodzaju towarami i to towarami najwykwintniejszego gatunku. Tu spieszył każdy mieszkaniec Krakowa, aby zaopatrzyć się w to, co w mieście było najlepsze, najpiękniejsze. Każdy wiedział, że tu spotka znajomego, tu do dziś dnia przewalają się o każdej porze tłumy krakowian.

Rynek stał się najruchliwszą częścią miasta.

To wszystko o czym wyżej tylko ogólnikowo wspomniałem tak wniknęło w krew krakowianina, że dziś nie jest dla niego do pomyślenia, aby czy obchód, czy uroczystość, czy demonstracja mogły odbyć się gdzieindziej a nie na Rynku krakowskim. Krakowianin chciałby aby nawet wyścigi kwadryg fiakierskich odbywały się na rynku.

To jest jego agora, to jest jego Pole Marsowe!

— Jaką zatem drogę uważa pan profesor za najlepszą?

Z tym trzeba się przede wszystkim liczyć i to moim zdaniem musi być decydującym czynnikiem przy uporządkowaniu krakowskiego Rynku. Dalszym czynnikiem równorzędnie ważnym są zabytki, które przeszłość pozostawiła nam w spuściźnie.

Po zburzeniu ratusza oraz różnych późniejszych dobudówek i ruder szpecących Sukiennice, pozostały na Rynku odrestaurowane Sukiennice, wieża ratuszowa z później dobudowanym odwachem, kościółek św. Wojciecha, oraz jakżeż miłe dla mych wspomnień, biedniutkie, skromne, drewniane cztery studnie na czterech narożnikach placu. Taki rysunek pamiętam od przeszło pół wieku. Z czasem ozdobiono go pomnikiem Mickiewicza, z biegiem lat ze wzrostem miasta wyłoniła się konieczna potrzeba połączenia dalszych dzielnic z Rynkiem i powstał tramwaj.

To wszystko co wyżej przytoczyłem i z historii i ze swoich wspomnień, jest dla mnie kapitalnym motywem, na którym opieram moje uwagi o uporządkowaniu krakowskiego Rynku.

Jak pan profesor wyobraża sobie uporządkowanie Rynku?

Jestem krakowianinem, tu się urodziłem, tu byłem świadkiem wszystkich uroczystości, obchodów, zgromadzeń, obrzędów, demonstracyj, jakie odbywały się na przestrzeni czasu od roku 1880 do dnia dzisiejszego. Otóż jeżeli Rynek krakowski ma być w przyszłości tym, czym była agora w Atenach, powinien pozostać nie zmieniony. Jak należy ten przymiotnik rozumieć zaraz wytłumaczę. Niezmieniony, t. z. powinien być ułatwieniem komunikacyjnym dla wszystkich ulic, będących w obrębie starego miasta, powinien posiadać pierwszorzędne chodniki wzdłuż domów zamykających rynek, pierwszorzędne jezdnie dla pojazdów położonych obok chodników, odpowiednio urządzone stanowiska dla pojazdów mechanicznych i konnych oraz rodkowe części Rynku wyłożone płytami między jezdniami a chodnikami prowadzącymi z ulic do Sukiennic. Przy takim porządkowaniu zapewne nie obyłoby się bez pewnych zmian w niwelacji planu, zmiany takie są dopuszczalne jeżeliby były potrzebne dla należytego odwodnienia placu, jezdni, chodników, stanowisk.

Partia Rynku u wylotu ul. Grodzkiej, gdzie jest kościółek św. Wojciecha, powinna ulec zmianie w układzie poziomu ze względu na konieczność pokazania romańskiej części kościółka, a równocześnie musi się znaleźć rozwiązanie, które by pozwoliło dostać się do obecnie istniejącego podniesionego wnętrza. Sprawa budowli mieszczących się na rynku, nie przedstawia jakichś trudności. Wszystko pozostawiłbym niezmienione. Oświadczam się nawet za pozostawieniem odwachu, który trochę poprawiony, służyć może dla pomieszczenia pomników przeszłości lub nowoczesnej rzeźby, tak jak to jest we Florencji w sławnej Loggia dell' Orgagna. — Kto z obcych przyjedzie do Florencji nie opuści sposobności, aby tam, w tej loggii nasycić oczy, między innymi wspaniałym Perseuszem Celliniego.

Również oświadczam się za pozostawieniem pomnika Mickiewicza na tym miejscu, gdzie się obecnie znajduje. Jest to dzieło poważne, wykazujące dużo talentu, jest ono naocznie wyrazem hołdu ówczesnej generacji dla mistrza, który budził tuż jeszcze przed wojną w szeregu pokoleń. zapał i miłość dla Ojczyzny. Nie można zatem tak bezwzględnie obejść się z najszlachetniejszymi intencjami i czcią, jaką żywili nasi poprzednicy dla mistrza.

W interesie mieszkańców i gminy leży, ażeby obecny charakter był zachowany, dlatego uważam za wskazane, aby przynajmniej jedna z linij tramwajowych łączyła resztę miasta z jego centrum t. j. Rynkiem.

Natomiast jestem zdecydowanym przeciwnikiem jakichkolwiek drzew na rynku. Nie byłem globtroterem, zwiedziłem jednak Włochy, byłem i w Niemczech, nigdzie jednak nie widziałem na placach o tym charakterze co nasz Rynek, aby je szpeciły w lecie zakurzone zielone kule, zaś w jesieni lub zimie sterczały cynamonowe łachmany karłowatych, nie wiedomo, drzew czy krzaków.

W sprawie oświetlenia Rynku nawet nie silę się zabrać głos. Jest to tak specjalna gałąź wiedzy, że trudno mi w tym kierunku powiedzieć coś konkretnego. Mogę to powiedzieć, co powie każdy przeciętny krakowianin.

Na Rynku musi być wieczorem bardzo jasno i powinny być oświetlone wszystkie zabytki, aby uwypuklić ich bogate sylwety i przepych form. Uważam, że Elektrownia Miejska to już osiągnęła. Oświetlenie reklamowe może być, ale bardzo dyskretne. W ogóle w śródmieściu należy być bardzo ostrożnym z oświetleniem reklamowym.

W ten sposób uporządkowany Rynek nic by nie stracił ze swego dotychczasowego charakteru, stałby się monumentalnym placem, na którym odbywałyby się swobodnie, tak jak dotychczas wszelkie uroczystości i imprezy.

Widzę zawsze od tylu lat roje ludzkie biegnące we wszystkich kierunkach Rynku, gnane albo interesem, albo ciekawością. Niechże uporządkowany Rynek nie zmniejsza tej swobody. I dlatego nie wolno zmniejszać jakimikolwiek dobudówkami ani rozdzielać na jakieś nieznane, wyimaginowane rezerwaty, partie, malownicze kąciki. Potęga Rynku leży w jego rozmiarach i formie a nie sztucznej malowniczości. Malowniczość tworzy życie nieświadomie.

Jak zostanie załatwiony konflikt

między adwokatami chrześcijańskimi i żydowskimi

W najbliższych dniach rozpoczną się w Krakowie układy między adwokatami chrześcijańskimi i żydowskimi w sprawie załatwienia konfliktu, wynikłego na walnym zebraniu Izby Krakowskiej. Rozmowy prowadzić będą wybrani przez sobie strony delegaci. Będą w nich brali m. in. udział adwokaci dr Jan Bardel, dr K. Bunsch i dr L. Wasilkowski z ramienia K. A. P., dr Mikslewicz i dr Rowiński z ramienia Z.A.P. oraz 2 reprezentantów sanacyjnych K. A. R. P. Ze strony adwokatów żydowskich wystąpią reprezentanci organizacji syjonistycznej, socjalistycznej, oraz reprezentant adwokatów żydowskich niezrzeszonych. Rozmowy odbywać się będą w obecności dziekana Gabryelskiego.

410 listonoszów wiejskich

angażuje krakowska dyrekcja poczt

Z dniem 1 marca na terenie okręgu krakowskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów rozpoczną pracę **listonosze wiejscy**. Zadaniem ich będzie przyjmowanie i doręczanie przesyłek listowych, oraz niektórych pieniężnych, do zapadłych wiosek, których mieszkańcy dotychczas zmuszeni byli niejednokrotnie sami udawać się po **przesyłki** do najbliższego urzędu pocztowego. Na stanowiska listonoszów wiejskich przyjętych **zostanie 410 kandydatów spośród ludności danych okolic**, w których służba listonosza wiejskiego zostanie zaprowadzona.

Uczniowie pierwszej klasy podpalaczami

Policja chrzanowska stwierdziła, że podpalenia 6 stodół, które onegdaj spłonęły w Chrzanowie, dokonali dwaj czniowie I klasy szkoły powszechnej Jan Mendecki i Stefan Siewniak. Mendecki uczęszcza do tej samej klasy czwarty rok, a Siewniak drugi rok. Mendecki ma na swoim sumieniu podpalenie dwóch stodół w roku ub.

Znika powłoka lodowa na Wiśle

W czwartek rano oddziały wojskowe przystąpiły w myśl wskazówek władz wodnych do rozsadzania pokrywy lodowej na Wiśle pomiędzy mostami, oraz na zakolu wawelskim. Rozsadzone lody spływają w drobnych taflach w dół rzeki, wolnej od lodów. Prace te będą kontynuowane i zakończone w dniu jutrzejszym. Spływ wód na rzekach województwa krakowskiego przy nieco podniesionym stanie odbywa się zupełnie normalnie, nie zagrażając nigdzie wylewem.

Sensacyjny wyrok na fałszerzy monet

W nocy z środy na czwartek, około godz. 1 przed Sądem Przysięgłych w Krakowie zapadł sensacyjny wyrok w procesie pięciu oskarżonych o fałszowanie monet 2, 5 i 10 złotowych. Wszyscy oskarżeni wbrew oczekiwaniom uwolnieni zostali od winy i kary, gdyż ława przysięgłych zaprzeczyła większością głosów pytania dotyczące ich winy.

Skazanie komunistki

W Sądzie Okr. w Krakowie skazana została pracownica bieliźniarska Maria Forn na **5 lat więzienia** za uprawianie agitacji komunistycznej na terenie fabryki Zieleniewskiego, garbarni w Ludwinowie i Miejskich Zakładów Ceramicznych. Rozprawa toczyła się przed Sądem Przysięgłych.

— o-o-o —

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Piątek 12 lutego: „Ależ to nie na serio".
Sobota 13 lutego: „Krawiec w zamku".

Kronika lwowska

L U T Y.

12. Piątek. Św. Eulalii.
Wschód słońca 6.59, zachód 16.43.
Długość dnia 9 godzin 44 min.

13. Sobota. Św. Grzegorza.
Wschód słońca 6.57, zachód 16.44.
Długość dnia 9 godz. 47 min.

— 000 —

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

——ooo——

WSZĘDZIE I ZAWSZE — ŻYDZI! Straż Graniczna we Lwowie prowadzi stałą wytężoną walkę z przemytem, tą istną plagą, przynoszącą Skarbowi Państwa milionowe szkody. Jest rzeczą notoryczną, że przestępczy ten proceder uprawiają niemal wyłącznie żydzi, koncentrujący w swych rękach cały handel „hurtowy" przemytem. Oto garść faktów z ostatnich dni: Rzeźnik z Katowic, Rachmiel Skórnicki (!) przyłapany został na dworcu lwowskim z przemycaną saharyną wagi 8 kg. Inny jego współwyznawca, Motel Gymplakiewicz ze Sosnowca przemycił do Lwowa aż 10 kg. sacharyny. A dla odwrócenia podejrzeń przybył do Lwowa — w kostiumie narciarskim! Trzecim wreszcie jest „zawodowy" przemytnik Izrael Komarin ze Lwowa, przy którym znaleziono 4 kg. sacharyny oraz 1 kg. kamyków do zapalniczek. Prowincjonalnym „hurtownikiem jest Izaak Neuser zam. w Bełzcie. Przechowywał on sacharyne i kamyczki we workach ze zboża. Wszyscy dostali się do aresztu.

ZUCHWAŁY RABUNEK. Na wracającego do domu przy ul. Szeptyckiego 31, zegarmistrza Abrahama Schlossmana napadli w bramie realności trzej niewykryci rabusie, którzy wyrwali mu z ręki walizeczkę, zawierającą kosztowności, wartości 1,500 złotych. Zuchwali opryszkowie zbiegli w kierunku ul. Gródeckiej.

——ooo——

TEATR WIELKI piątek g. 8: Występ taneczny Ruth Sorel i George Groke.
TEATR ŻOŁNIERZA w piątek nieczynny.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

APOLO: „Pani minister tańczy".
ATLANTIC: Barbara Radziwiłłówna.
CASINO: Cygańskie dziewczę.
CHIMERA: Dzisiejsze czasy.
EUROPA: „Noc przed bitwą".
GRAŻYNA: „Pan z milionami".
KOPERNIK: „Maria Stuart".
MARYSIEŃKA: „Kły i pazury" oraz „Pięcioraczki".
MIRAŻ: „Mam 19 lat" oraz „Potępieniec".
MUZA: Ostatni poganin.
PALACE: „Dwa dni w raju".
PAN: „Jestem niewinny".
PAX: „Wyprawy krzyżowe"
RAJ: Śmiertelny skok
ŚWIT: Stradivari.
STYLOWY: „Lekkoduch" i rewia.
TON: Żółty skarb.
UCIECHA: Tańczący pirat.

Kronika krakowska

WYCIECZKA DZIENNIKARZY ŁOTEWSKICH złożona z 5 osób przybyła dziś do Krakowa. Na czele wycieczki stoi nacz. wydz. prasowego łotewskiego M. S. Zagr. p. Visvalds Jankaus. Goście po zwiedzeniu zabytków miasta i salin wielickich, wyjechali z Krakowa pociągiem raidowym wzdłuż Karpat.

BUDŻET DODATKOWY UCHWALONO. Po ożywionej dyskusji, która przeciągnęła się w środę do późnych godzin nocnych, Rada M. postanowiła niemal jednogłośnie przyjąć decyzję Centralnej Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej, oraz uchwaliła większością głosów budżet dodatkowy. W czasie głosowania uwidocznił się pewien dyssonas w klubie radnych socjalistycznych. Podczas gdy większość członków tego klubu wstrzymała się od głosowania nad budżetem, radni Drobner, Cekiera i Schreiber głosowali przeciw budżetowi. Radny Drobner został jak wiadomo zawieszony w prawach członka przez C. K. W. P. P. S.

HOTEL KRAKOWSKI SPRZEDANY. Bank Rolny zakupił od p. Lisowskiego budynek Hotelu Krakowskiego, położony u zbiegu ulic Dunajewskiego i Garbarskiej za kwotę 300.000 zł. Hotel zostanie zburzony, a na jego miejscu stanie gmach Funduszu Emerytalnego Urzędników Banku Rolnego.

ADRIA: „Tajna brygada" (Vera Korene)
BAGATELA: rewia p. t.: „Różowy walc".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: od środy dn. 3 lutego br. „Szalony porucznik".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od poniedziałku 8 lutego „Mała Mateczka" (Franciszka Gaal).
PROMIEŃ: Dziewczę szczęścia.
STELLA: Śmiertelny skok.
ŚWIT: Ostatni Mohikanin.
SZTUKA: Allotria.
UCIECHA: Dziewczę z prateru (Marta Eggerth).
WANDA: San Francisco.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru X.
w Krakowie, ul. Garbarska 7.
n. X. Km. 2894/34/3.

Kraków, dnia 22 stycznia 1937 r.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru X. Jan Pałasz mający kancelarię w Krakowie, ul. Garbarska Nr 7 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 marca 1937 r. o godzinie 10.30 rano w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13. sala Nr 35. II p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Katarzyny ze Sochów Śmietanowej nieruchomości lwh. 104 ks. gr. gm. kat. Czyżyny objętej, składającej się z parc. grunt. Ilkat. 2079 łąka. 2124. 2126 ogrody. 2218 łąka, 2219, 2098/1, 2177/2 rola i Ikat. 2175/2 łąka o łącznym obszarze 2 ha, 91 ar. 61 m².

Nieruchomość wyż. wymieniona ma urządzoną księgę gruntową w Sądzie Grodzkim w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 6.707 zł. 03 gr. cena zaś wywołania wynosi 5030 zł. 28 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmie w wysokości 670 zł. 72 grosze.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w podanym wyżej Sądzie Grodzkim do sygn. III, 5 E 53/3 A.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru X.
Jan Pałasz.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Oświęcimiu, ul. Piłsudskiego Nr. 15.
Numer akt: Km. 1109/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu Stanisław Szperber, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Piłsudskiego Nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 lutego 1937 r. od godz. 9. w Brzezince k/Oświęcimia, odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z 1 byczka, 1 konia, 1 świni, 1 bryczki czarnej, 1 konia, 1 krowy, 1 świni, 1 konia, 1 krowy, 1 cielęcia, 1 konia, 1 krowy i 1 powozu czarnego, które to ruchomości oszacowane zostaną w dniu licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 19 lutego 1937 r.

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu
(—) Stanisław Szperber.

Sport

Cracovia mistrzem hokejowym Polski

W środę wieczorem rozegrany został w Warszawie na lodowisku w Dolinie Szwajcarskiej ostatni finałowy mocz hokejowy o mistrzostwa Polski pomiędzy AZS i Warszawianką. — Zwyciężyła niespodziewanie Warszawianka 4:0 (0:0, 2:0, 2:0).

Warszawianka wygrała zasłużenie, była bowiem zespołem lepiej zgranym i bardziej wyrównanym. Wyróżnili sie Dolecki, Przedpełski i Metternich.

AZS grał nierówno i nerwowo, zwłaszcza zawiódł drugi atak. Najsłabszy w drużynie był Szabłowski, okresami na wysokości zadania był również Tupalski. Zawody prowadzili pp. Czaplicki i Krygier.

Dzięki temu zwycięstwu Warszawianka zdobyła tytuł wicemistrza Polski, spychając AZS na czwartą pozycję. Mistrzostwo Polski zdobyła definitywnie Cracovia, po ostatnim zwycięstwie nad KTH. 2:0. Końcowy stan tabeli zawodów przedstawia się następująco: 1) Cracovia gier 5, pkt. 7, st. br. 10:3; 2) Warszawianka gier 5, pkt. 6, st. br. 12:3; 3) KTH Krynica gier 5. pkt. 6, st. br. 10:5: 4) AZS Warszawa gier 5, pkt. 6, st. br. 8:7: 5) Czarni Lwów gier 5, pkt. 5, st. br. 11:7; 6) AZS Poznań gier 5; pkt. 0, st. br. 0:25.

Kucharski, Wajsówna i Chmielewski w Krakowie

21 bm. organizuje w Krakowie K. O. Z. L. N. zawody lekkoatletyczne, na hali okręg. ośr. W. F. Zapewniony jest udział Kucharskiego, w biegu na 2.000. Schneidera w skoku o tyczce mistrza Polski, zapowiadającego próbę pobicia rekordu Polski, Jadwigi Wajsówny w rzucie kulą. Ponadto startuje szereg innych zawodników.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
P. K. O. 415.109. — Tel. 110-76.

Dnia, 10 lutego 1937 r.

Sygn. IX Km. 3232/34 i conex.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego rew. IX w Krakowie, ul. Zyblikiewicza nr 5. Sygn. IX. Km. 3232/34 i conex ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 15 lutego 1937, od godziny 12-tej w Krakowie przy ul. Prądnickiej nr 72 sprzedane zostaną: urządzenie biurowe, maszyna do pisania „Underwood". kasa ogniotrwała, 300 kg. ultramaryny, 7 kg. olejku migdałowego, 500 litrów atramentu, 100 kartonów laku w laskach, 100 pudełek plasteliny.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX.
(—) Juljan Sutyła.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Sygnatura: I. Km. 43/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomosc

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru I, Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr 5, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16. lutego 1937 r. o godz. 11.30 w Krakowie, ul. Senacka Nr 10, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Gustawa Kremlera, składających się z 3 maszyn do pisania marki „Torpedo". oszacowanych na łączną sume zł. 1.700.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnja 26. stycznia 1937 r.

Komornik Sądu grodzkiego, rewiru I.
(—) Jan Białas.

Różne

FRANK BUCK I FERRIN FRASER. 9

Kły i pazury

W tym momencie zrozumiałem, że jeszcze przez długie lata imię Dicka Sahiba będzie wymawiana przez brunatnych Hindusów z głęboką, serdeczną czcią, podczas gdy Richard Arbuthnot będzie przedmiotem rozmów w urzędach państwowych, na tarasach hoteli, na pograniczach, a nawet w najdalszych zakamarkach dżungli. Mimo nieukończonej młodości człowiek ten był tak wielki i potężny, iż pamięć jego musiała się osać w Indiach na długo. Ootąd żyje.

Kobra — mała kobra — mała, wilgotna kobra — podniosła łeb z trawy i pozbawiła życia jednego z najdzielniejszych ludzi na świecie.

I cały świat płakał.

* * *

Ostatniego roku, przed wyprawą w głąb Cejlonu do Kandy, zawadziłem o Colombo. Mój przyjaciel, Tracy Hutchins, jeden z państwowych urzędników cejlońskich, rozmawiał ze mną o słoniach, bo właśnie po nie udawałem się na Cejlon. Miałem upolować dwa młode samce, rzadkie w Ameryce, dokąd były zamówione, ba! rzadkie nawet w dżungli Nagle Hutchins pokazał mi małego człowieczka o ciastowatej twarzy, siedzącego w kącie holu hotelowego.

— Oto drugi amator słoni — rzekł. — Tylko że on nie chce ich brać żywcem, a zabijać. Ma ochotę na stary okaz z kłami.

Popatrzyłem na myśliwego. Miał na sobie lekkie białe ubranie, najwidoczniej zrobione przez drogiego krawca. Był drobnej budowy, ręce miał ruchliwe, nerwowe, oczy szare, małe, osadzone blisko siebie. Przemawiał gniewnie do boya, który mu przyniósł coś do picia. Przez chwilę myślałem, że go uderzy. Ciastowata twarz poczerwieniała, małe oczka miotały błyskawice.

— Słonia z kłami nie można strzelać — zauważyłem. — Prawo nie pozwala.

Hutchins uśmiechnął się kwaśno i rozłożył ręce:

— To sir Ralph Ringrose.

— O! — mruknąłem.

— Przyjechał z pozwoleniem władz. Nie mogę mu się sprzeciwiać. Chce upolować pięknego, starego samca, największego, jakiego zdoła znaleźć — dla przyjemności. — Tu Hutchins zaklął pod nosem. — Nędzny handlarz żelaza — bo z takiego źródła pochodzi jego majątek i tytuł. Kupił go za zyski z hut żelaznych, odziedziczonych po ojcu, których nigdy nie widział. I teraz zachciało mu się zabić mi tutaj wielkiego słonia. A coraz ich mniej. Dawniej było dużo.

Hutchins kochał swoje słonie. Do jego obowiązków urzędowych należała ścisła ewidencja i ochrona słoni. Wielkie gruboskóre są tak cenną właściwością Cejlonu, że je tam otaczają staranną opieką. Hutchins znał te zwierzęta i szanował. W słoniach jest coś szlachetnego: są nadzwyczaj pracowite, gdy je oswoić, potulne, łagodne i przywiązane. I zostają takie do końca.

— Może chybi.

— On!? Siedział w swoich dobrach w Anglii i przez cały rok nic tylko pukał do kuropatw! Wyobraża sobie, że jest wielkim myśliwym! — Hutchins zaśmiał się szyderczo. — Miałbym ochotę udusić łotra!

Udając się w głąb wyspy zabrałem z sobą z chęcią Hutchinsa. Wściekła złość brała człowieka, żeby ten nędzny magnacina, który sobie kupił tytuł, miał prawo włóczyć się po dżungli z dalekonośną strzelbą w chuderlawych rękach w celu zabicia starego samca słonia. Wielkie przewodniki stąd są rzadkością. Podług mnie nie ma nad nie wspanialszych zwierząt. Samiec osiąga to wysokie stanowisko w świecie słoni samą tylko siłą i potęgą i znajduje posłuch u stada — u rodziny, póki jest potężny. Skoro dorośnie młody samiec, ojciec ze stada przepędza go trąbą, kłami, no i wagą. Młokos zostaje w dżungli samotny i czy się utrzyma przy życiu czy padnie, zależy to od jego siły i odporności.

Musi sobie wywalczyć własna rodzinę. Niech mu kły urosną dostatecznie, niech nabierze potrzebnej mocy, będzie musiał wyzwać któregoś wielkiego przewodnika stada. W razie zwycięstwa sam stanie na czele stada pokonanego przeciwnika, od ośmiu do dwudziestu pięciu samic i będzie odtąd ich obrońcą i szampionem.

Lwa nazywają często królem zwierząt. Króla dżungli nie mogą sobie wyobrazić okazalszego nad wspaniałego samca-słonia na czele stada, z podniesionym łbem i zadartą wysoko trąbą, gotowego szarżować pięcioma tonami żywej wagi na każdego nieprzyjaciela.

Widziałem przed laty w takiej sytuacji największego z cejlońskich przewodników— ba! nawet dwa razy. W dżunglach Cejlonu znany był pod imieniem Sahiba, dawanym jedynie białym ludziom. Nosił je blisko siedemdziesiąt lat. I rzeczywiście był sahibem całej tej dżungli, jako największy tamtejszy zwierz, olbrzymi jak indyjska góra i odważny jak pułk Gurków. Żadne stworzenie nie odważyło się stawić Sahibowi czoła. Okrutne pantery zmykały jak niepyszne. Na dźwięk potężnego ryku Sahiba nieprzyjaciele podwijali ogony i ratowali się ucieczką.

Na północ aż do Burny i za wodą widywałem młode słonie ze stada Sahiba, mozolące się na rządowych szlakach dżunglowych i traktach. Widywałem młode słonie wojskowe, dumne ze swoich rzędów córki Sahiba. W dalekich lasach tikowych spotykałem potomstwo Sahiba, dźwigające cenne kłody do rzek. Na końcu zaś tysiącmilowego szlaku nadrzecznego widziałem inne latorośle Sahiba, ciągnące pnie tikowe z wody do tartaków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.